

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 24 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 261 (1186)

Kary śmierci dla Rajka i jego siedmiu domaga się prokurator

Wyrok w budapeszteńskim procesie trockistów

BUDAPEST (PAP). Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator.

Toczy się od tygodnia proces — rozpoczyna swoje przemówienie prokurator — wywołał głęboki oddźwięk wśród naszych przyjaciół i wrogów. Waga tego procesu jest wyjątkowa. Posiada on znaczenie międzynarodowe. Oskarżamy dziś nie tylko Rajka i jego współników, lecz również tych, którym oni służyli — ich rozkazodawców i współników w Belgradzie i Waszyngtonie.

Znaczenie procesu polega nie tylko na tym, że oskarżeni są załadnymi wrogami węgierskiej demokracji ludowej. Przed węgierskim Sądem Ludowym odbywały się już procesy wrogów demokracji ludowej, jak np. spiskowców grupy Ferenc Nagy, jak Józefa Mindszenty'ego. Laszlo Rajk i jego współnicy tym się różnią od swych poprzedników, że wzięli się w sposób wiarołomny do władz kierowniczych partii i do aparatu państwowego Republiki.

Zdemaskowani i unieszkodliwieni dotąd wrogowie naszej demokracji ludowej byli związani z imperialistami zagranicznymi i dążyli do obalenia ustroju demokratycznego Węgier. Lecz szczególnie znaczenie obecnego procesu i jego cecha charakterystyczna polega na tym, że jako pośrednik imperialistów zagranicznych, jako czółwika szturmowa imperializmu występuje jugosłowiańska klika kierownicza Tito i jego banda, która rządzi w Jugosławii i uciska bohaterów lud jugosłowiański.

Każdy posiadający odrobine obiektywizmu człowiek musi przyznać, że w wyniku postępowania dowodowego prawda ujawniła się w całej pełni. Należy przy tym podkreślić, że oskarżeni posiadali całkowitą swobodę obrony. Wszystkie punkty oskarżenia zostały wszechstronnie nasświetlone. Tak np. fakt spotkania Rajka z Rankowiczem w Paksz potwierdził zeznania 5 osób. Zbieżność ich zeznań dowodzi, że fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości.

Z zeznań wynika — zaznacza prokurator — że litowcy dążyli do podważenia fundamentów krajowej demokracji ludowej i do skierowania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jeżeli istnieją pewne rozmaite odcienie, dotyczący szczegółów w zezna-

zapadnie w sobotę

niach Rajka i Brankova, to jeszcze mocniej podkreśla prawdziwość ich zeznań, ponieważ Rajk i Brankov do wzięli się o planach, niezależnie od siebie. Sa oni jednak zgodni co do istoty sprawy.

Podobne odcienie istnieją również w zeznaniach Rajka i Palfy'ego, ponieważ obaj ci oskarżeni otrzymywali instrukcje od rozmaitych osób: Rajk — bezpośrednio od Rankowicza a Palfy — od Lozicza i Zokaja. Odcienie te świadczą o istnieniu różnorodnych dróg do uzczywistnienia tego planu. Potwierdzają one zarazem ponad wszelką wątpliwość fakt istnienia samego planu zbrodnicego.

Nowa okolicznością w zeznaniach Brankowa jest oświadczenie jego, że litowcy wiaz z organizacjami szpiegowskimi imperialistów prowadzą swą dwiersyjną robotę nie tylko we wszystkich krajach demokracji ludowej, lecz również w takich krajach kapitalistycznych, w których istnieje silny ruch robotniczy, potężne partie komunistyczne. Z zeznań Brankowa na rozprawie dowiedzieliśmy się również, że litowcy pragnęli zapewnić staremu szpicelowi policyjnemu, prawicowemu socjal-demokracie, Antalowi Bancwi, miejsce w nowym rządzie węgierskim, który miał powstać w wyniku spisku.

Przewód sądowy rzucił również snop światła na rolę litowców w o-

statnim etapie wojny i w okresie wojennym. Ustalono, że obecni kierownicy Jugosławii już w czasie wojny i po zakończeniu wojny prowadzili politykę antyradziecką. Początkowo wyznaczono Jugosławii rolę „rezerwy” w kampanii antyradzieckiej, a do otwartej polityki antyradzieckiej przystąpiła Jugosławia dopiero wtedy, gdy w krajach demokracji ludowej siły socjalistyczne odniosły zdecydowane zwycięstwo i nie można już było liczyć na to, że reakcja obejmie w krajach tych władze.

Klucz do zrozumienia tajemnicy polityki litowców znajdujemy w swym oświadczeniu Rankowicza, złożonym Rajkowi na stacji w Kelebi na temat rzeczywistych celów kliki litowskiej. Prokurator zaznacza, że u wagi Rankowicza o planie izolacji i stłumieniu ruchu demokratycznego w Grecji — zostały potwierdzone przez rzeczywistość. W międzyczasie bowiem doszło do utworzenia jednego frontu litowców i monarchofaszystów przeciwko greckim wojownikom o wolność. Z zeznań Brankowa dowiedzieliśmy się również — stwierdza prokurator — o wspólnych przygotowaniach greko-jugosłowiańskich do zaanektowania Albanii.

Następnie przechodzi prokurator do omówienia roli poszczególnych oskarżonych.

Laszlo Rajk szpieg — prowokator i bandyta

Przewód sądowy ustalił, że oskarżony Laszlo Rajk od roku 1931 był szpiclem policyjnym i prowokatorem, który wydawał policji faszyzowskiej działaczy rewolucyjnych. Dowiedziono, że Rajk był później prowokatorem w Hiszpanii, a następnie we francuskim obozie dla internowanych współpracował z wywiadem francuskim i gestapo.

Przewód sądowy wykazał dalej, że Rajk w roku 1945 wrócił do kraju w tym celu, aby służyć świadomości wywiadowi amerykańskiemu. Oskarżony wykorzystywał swe stażowisko i wpływy w rządzie i partii komuni-

stycznej, aby wykonywać instrukcje amerykańskiego wywiadu. Zgodnie z tymi instrukcjami, oskarżony Rajk starał się rozbić partie komunistyczne od wewnątrz, popierając jednocześnie elementy prawicowe.

W roku 1946 Rajk został agentem wywiadu jugosłowiańskiego, za pośrednictwem którego prowadził dalekiej swą robotę dla wywiadu amerykańskiego. W Alabazji, w Kelebi i w Paksz Rajk zetknął się z Rankowiczem, od którego otrzymał instrukcje, zmierzające do zorganizowania spisku, do dokonywania mordów i do obalenia demokracji węgierskiej.

Oskarżony Rajk — stwierdza prokurator — zajmując wysokie stanowisko w rządzie i w partii komunistycznej — był zwykłym szpiegiem, znajdującym się na usługach mocarstw zagranicznych i bandytą.

Gyorgy Palfy

Oskarżony Palfy jest zdeklarowanym faszystą, który podstępnie włączył się w szeregi członków partii komunistycznej. Oskarżony systematycznie i planowo obsadzał kierownicze stanowiska w armii oficerami faszystowskimi. Dążąc do obalenia demokracji węgierskiej, Palfy został agentem jugosłowiańskim już w roku 1945.

Przewód sądowy ustalił, że Palfy w roku 1947 na Kongresie Partyzantów w Rzymie omówił z jugosłowiańskim pułkownikiem Nedelkovicem sposób przeprowadzenia spisku, obliczonego na obalenie Republiki Węgierskiej. Oskarżony był głównym współnikiem przywódcy spiskowców, Rajka. Zadaniem jego było wojskowe przygotowanie zamachu stanu. Palfy opracował również plan zamordowania Rakosiego, Geroe i Farkasa, i w tym celu zorganizował kilka grup śpiących, które miały dokonać morderstw. Palfy jest autorem planu mobilizacji sił zbrojnych dla zrealizowania spisku.

Oskarżony Palfy — stwierdza prokurator — przekazywał szpiegowskiej organizacji państwa zagranicznego tajemnice wojskowe o wielkiej doniosłości oraz systematycznie informował agentów jugosłowiańskich o armii węgierskiej i o węgierskim przemyśle wojennym.

Lazar Brankov

Oskarżony Brankov, jako szef jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej, był jednym z twórców organizacji, zmierzającej do obalenia demokracji węgierskiej. Uczestniczył on w two-

zeniu jugosłowiańskiej sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Jako główny przedstawiciel Rankowicza, Brankov kontrolował działalność Rajka i przekazywał Rajkowi i jego współnikom rozkazy z Belgradu.

Ustalono, że Brankov na zlecenie Tito i Rankowicza ogłosił fałszywą deklarację, potępiającą politykę Tito, aby otrzymać możliwość aktywnego uczestniczenia w działalności organizacji, zmierzającej do obalenia Ludowej Republiki Węgierskiej. Dowiedziono również, że Brankov uczestniczył w zamordowaniu Milosza Moicra.

Tibor Szoenyi

Oskarżony Szoenyi był w czasie wojny szpiclem amerykańskim i z ramienia kierowników wywiadu amerykańskiego Fielda i Dullesa zorganizował grupę szpiegowską.

Po powrocie na Węgry Szoenyi prowadził robotę szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.

Przewód sądowy ustalił, że Szoenyi był jednym z głównych współpracowników Rajka w kierowaniu organizacją, zmierzającą do obalenia demokracji na Węgrzech.

Andras Szalai

Oskarżony Szalai na smulnieniu kilkudziesięciu więźniów politycznych, którzy wskutek jego denuncjacji zostali zamordowani przez faszystowską policję węgierską. W toku przewodu sądowego ustalono, że Szalai został zwerbowany do służby w wywiadzie jugosłowiańskim, którego systematycznie przekazywał ważne wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową.

Milan Ognienowicz

Oskarżony Ognienowicz rozwijał systematyczną działalność szpiegowską na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego, jak to wynika z postępowania dowodowego.

Bela Korondy

Ustalono, że oskarżony Korondy, faszystowski kapitan żandarmerii był pełnomocnikiem Rajka i Palfy'ego na terenie policji. Zorganizował na specjalną grupę śpiących, którzy mieli uczestniczyć w zamordowaniu Rakosiego, Farkasa i Geroe.

Pal Justus

Udowodniono, że oskarżony Pal Justus był od roku 1932 szpiclem policyjnym, który na Węgrzech, a później we Francji pracował na rzecz policyi Horthy'ego. Następnie Justus został agentem wywiadu jugosłowiańskiego i francuskiego. Przekazywał on wywiadowi zagranicznemu poufne wiadomości, o których dowiadywał się na zamkniętych posiedzeniach KC Partii Socjal-Demokratycznej, a później na posiedzeniach KC Węgierskiej Partii Pracujących. Ustalono również, że Justus prowadził robotę dwiersyjną w łonie partii oraz uczestniczył w spisku, zmierzającym do obalenia Węgierskiej Republiki Ludowej.

W konkluzji swego przemówienia (którego obszernie streszczenie zamieścimy w numerze jutrzejszym „Głosu”) prokurator zażądał dla Rajka i jego siedmiu współników — kary śmierci. Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę.

Sukcesy wojsk Vietnamu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney, że wojska vietnamskie po wyzwoleniu prowincji Bakkan kontynuują swą aktywną działalność przeciwko francuskiej armii kolonialnej w prowincji Kaobank, na północno-zachód od prowincji Bakkan.

Wojska francuskie zostały wyparte z 3 miejscowości na południe od Kaobank. Na północno-zachód od Kanoi wojska vietnamskie wyzwoliły dalsze 4 miejscowości. W środkowej części Vietnamu wyzwolono miejscowości Botuan i Fumelam.



Belgradzcy „fuehrerzy” przed zwierciadłem...

Mao-Tse-Tung proklamuje Chińską Republikę Ludową

PEKIN (PAP). Mao-Tse-Tung stwierdzając sesję politycznej konferencji konsultatywnej Chin Ludowych wygłosił przemówienie, w którym oświadczył t. in.:

Na porządku dziennym obecnej konferencji figuruje sprawa opracowania statutu organizacyjnego centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej. Konferencja ustali również siedzibę rządu i przyjęła flagę narodową oraz godło Chińskiej Republiki Ludowej.

Mao-Tse-Tung podkreślił decydujące zwycięstwo chińskich wojsk ludowych i oświadczył:

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej Chin naród chiński zorganizował w ciągu trzech lat zjednoczony front przeciwko imperializmowi, feudalizmowi biurokratycznemu kapitalizmowi oraz ich ucielesnieniu — reakcyjnemu rządowi Kuomintangu.

„Ogłaszamy utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej — powiedział Mao-Tse-Tung. Naród nasz przyłącza się do wielkiej rodziny narodów świata milijuncy pokój i wolność”.

Mao-Tse-Tung stwierdził następnie: „Na arenie międzynarodowej musimy zjednoczyć się ze wszystkimi krajami i narodami milijuncy pokój i wolność, przede wszystkim zaś ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, abyśmy nie byli odosobnieni w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i abyśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje. Jak długo utrzymamy dyktando ludowo-demokratyczną i jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi — pozostanie my niezwykłym”.

Pożyczki na zakup sprzętu rolniczego dla chłopów mało — i średniorolnych

WARSZAWA (PAP). W celu ułatwienia drobno- i średniorolnym chłopom nabycia maszyn i narzędzi rolniczych Państwowy Bank Rolny uruchomił w bieżącym kwartale specjalny krótkoterminowy kredyt w wysokości 200 mil. zł.

Kredyt ten został już rozdzielony na poszczególne powiaty, przez wojewódzkie komisje, w skład których wchodzi przedstawiciele WRN, partii politycznych, ZSCh, Państwowego Banku Rolnego i Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Rozprowadzeniem kredytu zajmują się spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe względnie Gminne Kasy Spółdzielcze, tam zaś, gdzie ich nie ma, pożyczek udzielają placówki PBR.

Kredyt udzielany będzie na niezbędne w drobnych chłopskich gospodarstwach maszyny i narzędzia, kupowane przez chłopów w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”.

Wysokość pożyczek przyznawanych

chłopom na okres do 9-ciu miesięcy sięgać będzie 40-tu tysięcy zł, przy czym pożyczkobiorca przy kupnie będzie wpłacał 20—30 proc. wartości nabywanego sprzętu rolniczego, a na resztę należności składają się będzie skrypty dłużny podpisany przez dłużnika i osobę wspólnie z nim gospodarującą.

Kredyt ma charakter bezgotówkowy. Przyznane pożyczki nie będą wplacane chłopom do ręki, lecz zostaną wyte na pokrycie należności gminnych spółdzielni SCh za wydany chłopom sprzęt rolniczy.

Działalce społeczni, wdowcy po zamordowanych członkach ORMO oraz chłopci dołknieci klasami żywofo-

Uwaga rolnicy

Konkurs dla hodowców krów

WARSZAWA (PAP). Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, ogłosiła konkurs dla hodowców krów. Konkurs ten ma na celu znalezienie i wyróżnienie hodowców krów o wysokiej mleczności oraz wskazywanie odpowiednich metod hodowli dla osiągnięcia maksimum wydajności mleka.

Udział w konkursie, który rozpocznie się 1 października br. i trwać będzie do 31 grudnia br., brać mogą wszystkie rolnicy, robotnicy rolni oraz Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Hodowcy, którzy pragną stanąć do konkursu, powinni odpowiedzieć na opracowaną przez CSMJ ankietę, zawierającą szereg pytań, które opublikuje organ CSMJ „Mleko — Jaja — Drób”.

Właściciele wyróżnionych krów otrzymają wysokie nagrody, o ogólnej wartości 1 miliona zł. Jako pierwszą nagrodę przeznaczono dwuletnią rasową jałowkę, jako drugą i trzecią roczne jałowki rasowe oraz jako czwartą i piątą nagrodę półroczne jałowki rasowe.

Poza tym właściciele trzech najlepszych krów w każdym województwie otrzymają po 200 kg makacha i po jednej konwi do mleka, lub równowartość tych nagród w pieniądzu, według uznania nagrodzonego.

Nagrody przyznane będą na mocy orzeczenia komisji sędziowskiej w Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, po sprawdzeniu wszyst-

kich danych, przesłanych przez uczestników konkursu.

W skład wymienionej komisji wejda m. in. przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, ZSCh oraz CSMJ.

Komunikaty

W sobotę dnia 24 września br. o godz. 11-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej, ul. Nowotki 16 odbędzie się

PLENARNE ZEBRANIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU.

Na porządku dziennym — sprawa OBCHODU MIĘDZYNARODOWEGO DNIA WALKI O POKÓJ.

Prezydium Komitetu

Uwaga!

Kierownicy i referenci personalni zatrudnieni na terenie Dzielnic „Śródmieście — Prawa”.

W dniu 24.9.49 r. o godz. 13-ej odbędzie się odprawa, w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75.

Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

Wielki dzień w historii świata

W chwili, gdy Armia Ludowa szybko posuwa się naprzód, oswobodzając coraz to nowe polacie Chin i przybliżając godzinę ostatecznego wyzwolenia narodu chińskiego, w Pekinie ogłoszono utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to decyzja, która została przyjęta z najwyższą radością przez masy ludowe całego świata.

W każdym zakątku kuli ziemskiej śledzi się z najwyższą uwagą i sympatyzującą godzinę ostatecznego wyzwolenia narodu chińskiego, w Pekinie ogłoszono utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to decyzja, która została przyjęta z najwyższą radością przez masy ludowe całego świata.

W każdym zakątku kuli ziemskiej śledzi się z najwyższą uwagą i sympatyzującą godzinę ostatecznego wyzwolenia narodu chińskiego, w Pekinie ogłoszono utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to decyzja, która została przyjęta z najwyższą radością przez masy ludowe całego świata.

„Na arenie międzynarodowej musimy się zjednoczyć ze wszystkimi krajami milijuncy pokój i wolność, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, abyśmy nie byli odosob-

nieni w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i abyśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje.”

To oświadczenie Mao-Tse-Tunga, — przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin, kierownika i organizatora zwycięskiej rewolucji ludowej, określa kierunek, w którym kroczyć będzie Chińska Republika Ludowa.

„Celem naszej polityki — powiedział niedawno sen. Mc. Carran — winno być wsuniecie nogi w chińskie drzwi zanim zupełnie się one zatrzasną za nami”. W tym celu imperialiści popierają nawet w chwili agonii resztki niedobitków kliki Ciang-Kai-Szeka. Drzwi chińskie już się zatrzasnęły, a jeśli anglosasycy eksploatatorzy nie cofną w porę nogi, ta ją sobie boleśnie uszkodzą.

To stanowcze, bezkompromisowe stanowisko Chin Ludowych wobec zewnętrznych i wewnętrznych wrogów jest źródłem ich siły w walce z rodzimą reakcją i obcym imperializmem. Stanowisko to jest również źródłem nowej siły obozu antyimperialistycznego, w którym Chiny Ludowe zajmują poczesne miejsce.

Zwycięstwo narodu chińskiego, którego dobitnym wyrazem jest proklamowanie Republiki Ludowej, jest zapowiedzią dalszej wzmocnionej walki wyzwoleniejszej narodów kolonialnych i uciskanych w całej Azji, dla których walka narodu chińskiego jest przykładem i zachętą.

Dzień, w którym Chińska Republika Ludowa wkrocza na arenę międzynarodową, jest nie tylko wielkim dniem w dziejach narodu chińskiego. Jest to także wielki dzień w historii świata.



**Rajk - Tito
oraz ich cień**

Nasz plan walki o pokój

Zbrodniczemu dziełu zniszczenia przeciwstawiamy ideę twórczej pracy

Dzień 2 października br. będzie dniem mobilizacji milionów ludzi pracy na całym świecie do walki o pokój, przeciw zbrodniczemu planowi podżegaczy wojennych. Nie ludźmy się, że można nauczyć fabrykantów broni i ich współników umiowania pokoju. W pogoni za zyskami są oni zdolni przelać morze krwi — cudzej krwi — byleby zyski były większe. Można natomiast stworzyć taką siłę obrońców pokoju, która zdolna będzie poskromić zbrodni-

czy apetyt imperializmu. Naszą siłą jest praca i budownictwo pokojowe. Front narodów, któremu przewodzi ZSRR — pierwsze państwo socjalistyczne — powiększa z każdym dniem swoje siły na całym świecie. Narody Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej posiadają sprzymierzeńców w masach pracujących w krajach kapitalistycznych. Z nami są — uciskane ludy kolonialne, które podnoszą się do walki o wolność. Polska Ludowa i polska klasa ro-

botnicza zajmuje poważny odcinek frontu obrońców pokoju. Jaki powinien być nasz plan walki o pokój mówi apel CRZZ, wydany w związku z obchodem Dnia Walki o Pokój. „W odpowiedzi na plany podżegaczy wojennych przyspieszamy termin wykonania planu 3-letniego — czytamy w tym apelu. Damy krajowi dodatkowo dziesięć tysięcy ton stali, miliony metrów towarów włókienniczych, dziesiątki milionów cegieł. Zwiększymy i przyspieszymy przewozy

kolejowe i załadunki okrętowe. Ulepszymy jakość naszej produkcji”. Jak wykonać te zadania — mówi o tym sam robotnik. Kopalnia „Karol” pierwsza w kraju przedterminowo swój plan 3-letni. „Tony węgiel, które wydobyliśmy i które wydobędziemy do końca roku ponad plan, będą najlepszą odpowiedzią tym, którzy starają się siać między ludźmi milującymi pokój niezgodę i ferment — oświadczył przewodnik tej kopalni, Roman Prac. „Tonami wydobytego węgla budujemy zapórę przeciwko wojennym wicherzycielom” — stwierdził przewodnik tow. Gambiec z załogi „Karol”.

Na marginesie

Krucjata czarnej reakcji

Wzrost sił postępu w USA wywołuje niepokój wśród reakcji amerykańskiej, mobilizującej wszelkie środki i sposoby, by „przywołać do porządku” współobywateli, walczących o pokój i demokrację. Główną rolę w tej kampanii przesładowań i zastraszania odgrywa: Federalne Biuro Śledcze (F.B.I.), osławiona komisja do badania działalności antyamerykańskiej oraz rozmaite organa administracyjne, zajmujące się „sprawdzeniem lojalności” funkcjonariuszów państwowych, profesorów itd. Najbliższym powodem lub jakiegokolwiek doniesienie wystarczające do zapisania na „czarną listę”, za czym idzie zwolnienie z pracy i bezrobocie. Ofiarą tej działalności padają tysiące osób.

Dziennik „New York Post” donosi niedawno o takim fakcie: W Waszyngtonie jeden z urzędników, odpowiadając na pytanie ankiety „czy nie utrzymuje pan stosunków z organizacjami fascystowskimi?” — napisał: „Nie” — z wykrzyknikiem. Wystarczyło to, by ofiarę poddano nowym badaniom na temat: Co miał oznaczać ten wykrzyknik? Czy badany pragnął w ten sposób podkreślić, że jest on wrogiem faszyzmu, a zatem sympatykiem komunizmu? itd. itd. Czy można się dziwić, że mnożą się wypadki samobójstw, popełnianych przez ludzi, którzy przechodzą piekło podobnych badań i dochodzeń?

Prof. Gundlach z uniwersytetu w Waszyngtonie otrzymał dymisję, ponieważ odmówił składania zeznań przed komisją do badania działalności antyamerykańskiej, co mu zostało pocięzane za „obrazę” tejże komisji. Z uniwersytetu w Yale usunięto prof. Marsalkę, specjalistę w zakresie historii i literatury rosyjskiej, ponieważ krytykował pakt antlantyki i wybrany był jako delegat na Wszechniwozowy Kongres Obrońców Pokoju. Za popieranie kandydatury Henri Wallacea w czasie wyborów prezydenckich, z rozmaitych uniwersytetów USA usunięto ośmiu profesorów.

To ponure dławienie wszelkiej myśli postępowej, kultury i demokracji wywołuje głębokie oburzenie wśród coraz szerszych kręgów społeczeństwa amerykańskiego. Stale wzrasta opór wobec tej brutalnej „krucjaty” antydemokratycznej terrorystów, inspirowanych i opłacanych przez giełdziarzy z Wall-Street.

Drugie wydanie Wielkiej Encyklopedii ZSRR

Zapowiedź ukazania się w najbliższym czasie II wydania Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej wywołało wielkie zainteresowanie wśród szerokiego rzesz społeczeństwa radzieckiego. Aczkolwiek II wydanie encyklopedii ukaże się w wielkim nakładzie 300 tys. egzempli, przedtą na nią wyczerpana została w Moskwie w ciągu kilku dni.

Jeszcze w ciągu b. r. ukażą się trzy pierwsze tomy encyklopedii, zawierające prace i artykuły 1.200 autorów, w tym prezydenta Akademii Nauk Wawilowa, Czudakowa, Mukułina itd.

Nakład pracy, związanej z wydaniem encyklopedii, charakteryzują następujące cyfry: każdy tom encyklopedii składa się będzie z 50 arkuszy druku. Encyklopedia zawierać będzie objaśnienie 100.000 wyrazów. Do druku każdego tomu użyje się 560 ton papieru. Materiały za mieszczono w encyklopedii będą bogato ilustrowane. Przewiduje się ok. 30.000 ilustracji oraz setki map geograficznych i historycznych, w tym wiele kolorowych.

Gazyfikacja Moskwy

W stolicy radzieckiej na coraz szerszą skalę prowadzone są prace nad gazyfikacją miasta. W ciągu 8 miesięcy rb. zbudowano nowe magistrale gazowe ogólnej długości 28 km i włączono do sieci gazowej 27.420 mieszkań, czyli o 7,5 tys. więcej niż przewidziano planem. Roczny plan gazyfikacji 31 tys. mieszkań zostanie wykonany w ciągu września rb. Zastosowanie nowych mechanizmów przy gazyfikacji miasta przyczynia się do znacznego podniesienia wydajności pracy, co jest rejonem przedterminowego wykonania planu rocznego.

Morderstwa — dywersja i szpiegostwo

oto dzieje haniebnej spółki titowskich trockistów z wywiadem USA

Świadek Dezsoe Nemeth, szef węgierskiego sztabu wojsk pogranicznych — w dalszym ciągu swych zeznań stwierdził, co następuje: „W Moskwie na jednym z oficjalnych przyjęć Mrazowicz powiedział, że wie już o mnie od Palffy'ego i Brankowa i poprosił, bym zakomunikował mu zebrane przeze mnie informacje. Umówiliśmy się, że będziemy się spotykać na oficjalnych przyjęciach. Mrazowicz kazał mi zabrać dane o stanie sił zbrojnych ZSRR oraz wybadac attaché wojskowych krajów demokracji ludowych o ich stosunku do Tito. Mrazowicz zaznaczył, że po rezolucji Kominformu praca wywiadu jugosłowiańskiego w ZSRR została utrudniona i ja jako przedstawiciel ludowo - demokratycznych Węgier mogę mu pomóc.

Dowiedziawszy się o oświadczeniu Brankowa, w którym wyrzekł się on Tito, obawiałem się, że nas zdemaskuje. Mrazowicz uspokoił mnie zapewniając, że oświadczenie Brankowa jest maskowaniem się.

Szantażem i gwałtem titowcy werbowali szpiegów

Świadek Józef Heggeduss stwierdza, że został zwerbowany jako agent przez OZNA w czasie służby w szeregach armii jugosłowiańskiej. W końcu stycznia 1945 r. został przetrzymany przez granicę węgierską. W Budapeszcie utrzymywał on kontakt z Brankowem, Jaworskim a później ze Smilianczem. Na polecenie wywiadu jugosłowiańskiego świadek prowadził działalność szpiegowską i dywersyjną, skierowaną przeciwko węgierskiej demokracji ludowej.

Z kolei zeznaje świadek Lubica Hribar, która przy pomocy pogroźek i gwałtu została zwerbowana na agentkę wywiadu jugosłowiańskiego. Świadek ma w Jugosławii kilku braci.

Gdy pewnego razu zgłosiła się do misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, podczas rozmowy Jaworski zapytał, czy nie zamierza wrócić do Jugosławii. Hribar odpowiedziała przecząco.

Po pewnym czasie Jaworski i Czaczinowicz zaproponowali świadkowi jako Jugosłowiance, współpracę z wywiadem jugosłowiańskim.

„W odpowiedzi na moją odmowę — zeznaje świadek — zaczęli mi grozić. W lecie 1947 r. Czaczinowicz powiedział mi, że jeden z moich braci został aresztowany. Jeżeli nie będę pracowała dla UDB — powiedział Czaczinowicz — brat mój zostanie stracony. Na to nie nie odpowiedziałam. Po pewnym czasie posłam do konsulatu jugosłowiańskiego po wizę na wyjazd do Wiednia. W konsultacji nieoczekiwanie zamknięto mnie w pokoju, a w dwa dni później dwaj współpracownicy misji zmusili mnie, bym wsiadła do samochodu i wraz z jeszcze jednym cywilnie ubranym człowiekiem zawieźli mnie do granicy jugosłowiańskiej.

„Pod groźbą śmierci — zeznaje świadek — zgodziłam się podpisać odpowiednie zobowiązanie. Następnie Czaczinowicz odwiózł mnie z powrotem do Budapesztu.”

Rankowicz wydał rozkaz zamordowania Moicza

Sąd z kolei przesłuchał świadka Ziwicko Boarowa, byłego współpracownika misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, który na rozkaz Rankowicza dokonał mordu na osobie Moicza.

Boarow zeznaje, że został wysłany do Budapesztu przez wywiad jugosłowiański jako attaché prasowy misji. Rankowicz, który był głównym reprezentantem UDB na Węgrzech — stwierdza świadek — kazał szeroko popularyzować osobę Tito. Równocześnie miałem zorganizować sieć szpiegowską wewnątrz organizacji

węgierskich i zbierać dane o wewnętrznej sytuacji kraju.

Przedstawiając okoliczności, w jakich zamordowany został Moicz, świadek zeznaje:

„Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego Moicz oświadczył, że solidaryzuje się z rezolucją i pragnie zdemaskować działalność szpiegowską dyplomatów jugosłowiańskich na Węgrzech. Rankowicz wydał rozkaz sprowadzenia Moicza do Jugosławii, a jeśli to się nie uda — zamordowania go. Brankow kazał mi wykonać to zadanie. Ja odmówiłem. Brankow i Blażicz poinformowali o tym posła Mrazowicza. Wówczas Mrazowicz oświadczył, że żąda stanowczo, abym wykonał rozkaz Rankowicza. Musiałem się zgodzić i Mrazowicz wręczył mi swój rewolwer.

Świadek Boarow udał się do Moicza i usiłował wypiąć na niego, by rzekł się swych zamiarów. Gdy Moicz się nie zgodził, doszło do kłótni, podczas której Boarow zastrzelił Moicza.

Po zabójstwie poszedłem do misji jugosłowiańskiej — powiedział Boarow — i zakomunikowałem Brankowowi o wykonaniu zadania.

W tym miejscu oskarżony Brankow stara się dowiedzieć, że nie dawał Boarowowi polecenia zamordowania Moicza. Lecz świadek Boarow podtrzymuje swe poprzednie zeznanie.

Trockiści na żołdzie USA

Następnie zeznaje świadek Iwan Feldy. Świadek podaje, że w latach 1944 i 1945 w Szwajcarii był łącznikiem między grupą trockistowską a amerykańską organizacją wywiadowczą, która działała pod pozorem komisji dobroczynnej kościoła unitarnego. Na cele tej amerykańskiej organizacji wywiadowczej stał Noel H. Field.

Szónyi — zeznaje świadek — opowiadał mi o kontaktach z Fieldem i o tym, że do pracy dla wywiadu amerykańskiego zwerbował go Dulles.

Za pośrednictwem Szónyiego wy-

wiad amerykański zwerbował Ferencę Nagy, Gyorgy Demeter, Andrasa Kalmana i wielu innych.

W roku 1945 — zeznaje dalej świadek — postanowiono przetrzeć część grupy Szónyiego na tyły Armii Radzieckiej na Węgrzech, w celu zorganizowania wywiadu, dywersyjnej działalności, sabotażu gospodarczego i szerzenia dezorganizacji. Ostateczny cel polegał na obaleniu rządu demokratycznego i przeciągnięciu Węgier do obozu imperialistycznego.

Grupę tę przetrzecono na Węgry przy pomocy wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.

Współpraca wywiadów USA i Jugosławii

W roku 1945 — powiada świadek — pełniłem funkcję łącznika między grupą Szónyiego, znajdującą się na Węgrzech, a organami wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, dokąd przekazywałem Fieldowi zebrane materiały szpiegowskie.

W maju 1946 roku przyjechałem po raz drugi na Węgry i przekazałem Szónyiemu list Fielda.

Z rozmów odbytych z Fieldem wiem dokładnie, że wywiad amerykański stale współpracował ściśle z wywiadem jugosłowiańskim. Wiem o tym również z opowiadania Lompára i Grito Konfino. Ze szpiegiem jugosłowiańskim Grito Konfino współpracowałem ściśle.

W końcu świadek zeznaje, że w Szwajcarii istnieje wielka sieć szpiegowska wywiadu jugosłowiańskiego.

Następnie sąd przesłuchał świadka Andrasa Kalmana, który szczegółowo przedstawił działalność grupy trockistowskiej Szónyiego w Szwajcarii. Świadek zeznaje, że Field okazywał systematycznie pomoc materialną Szónyiemu i jego grupie.

Świadek w dalszym ciągu potwierdza zeznanie oskarżonego Szónyiego o ściślejszej łączności wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego, co

znalazło dobitny wyraz w przetrześciu grupy trockistów ze Szwajcarii na Węgry.

Następnie sąd przesłuchał świadka Miklosa Rety, który zajmował stanowisko głównego inspektora w jednym z oddziałów policji politycznej Horthy'ego w mieście Pecs.

Opowiada on szczegółowo, jak został zwerbowany w charakterze agenta-prowokatora oskarżony Andras Salai. Świadek przytacza fakty, charakteryzujące nieuczynną działalność szpiegowską i prowokatorską tego zdrajcy, który obecnie zasiada na ławie oskarżonych.

Następnie zeznawał świadek Lajos Lindberg, który w 1943-44 roku był naczelnikiem więzienia w Satoraljaihely. Opowiada on, jak oskarżony Andras Salai zawiadomił go o szkykującej się ucieczce więźniów.

W wyniku tego donosu — zeznaje świadek — w czasie starcia z oddziałami wojskowymi, które przybyły pod więzienie w dzień projektowanej ucieczki, zostało zabitych wielu więźniów, a pozostałych przy życiu stracono.

Świadek Georgy Vandory zeznaje, że oskarżony Pal Justus polecił jej utworzenie nielegalnej grupy trockistowskiej, przy czym każdy z członków tej grupy miał następnie zorganizować własne kolo.

W okresie weryfikacji członków Węgierskiej Partii Pracującej dał on nam wskazówki, abymy występowali jako najgorętsi zwolennicy ustroju demokracji ludowej.

Justus niejednokrotnie mówił nam, że należy przygotowywać się do czynnej walki przeciwko istniejącemu ustrojowi demokratycznemu i że w walce naszej okazywał nam pomoc USA i Jugosławia.

Jako ostatnia zeznaje świadek Laszlona Fleischer. Podaje ona, że od lutego 1945 roku do lipca 1948 roku była osobistą sekretarką oskarżonego Pala Justusa.

Fleischer opowiada, że Pala Justusa często odwiedzała attaché prasowy misji francuskiej w Budapeszcie, Gacheut, który odbywał z Justusem długie rozmowy.

Rozprawa trwa.

Polska Wystawa w Moskwie

— manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej

18 września odbyło się zamknięcie wystawy polskiego lekkiego przemysłu w Moskwie. Mi mo, że wystawa trwała przez trzydzieści dni, tego ostatniego dnia zainteresowane publiczności moskiewskiej było tak samo żywe jak na początku — 18 września zwidziło wystawę 18.500 osób. Bywały zresztą dni, kiedy frekwencja przekraczała 35.000 osób. Ogółem w ciągu 30 dni wystawę zwidziło około 300 tysięcy osób. Nie mniejszym powodzeniem cieszyła się filia wystawy, mieszcząca się na Dworcu Leningradzkim w Moskwie. Zwidziło ją przeszło 92 tysiące osób, pragnących obejrzeć wyroby polskiego przemysłu kolejowego.

Nie tylko mieszkańcy Moskwy, lecz również dziesiątki tysięcy osób z pobliskich i odległych miast i wsi przybyły na wystawę. W księgach pamiątkowych znajdujemy przeszło 1500 rozmaitych wypowiedzi we wszystkich prawie językach narodów wielonarodowego Związku Radzieckiego. Mieszkańcy Kijowa i Tbilisi, Swierdłowska i Leningradu, Dalekiego Wschodu i Syberii, Tallina, Rygi i Kujbyszewa zapisałi tu swe wrażenia.

Ludzie radzieccy z dużym zainteresowaniem oglądali tkaniny i kryształ, obrabiarki, traktory, samochody i przepiękne okazy sztuki ludowej. W ostatnim

dniu wystawy u wejścia do pawilonu sztuki plastycznej, stała długa kolejka zwiedzających, a przed maleńkim ekranem, na którym wyświetlano polską kroknę filmową stał tłum aż do późnego wieczora...

Ludzi radzieckich interesowało na wystawie wszystko, co mogło pomóc im w bliższym poznaniu życia narodu polskiego. Zatrzymywali się przed dużą plaskorzeźbą, przedstawiającą życie na Ziemiach Zachodnich. Ludzi radzieckich cieszy fakt, że te rdzenne ziemie polskie zostały już całkowicie zagospodarowane i ożywione.

Ludzie radzieccy patrzyli na stoiska, na których zobrazowana jest odbudowa zrujnowanej Warszawy. Cieszą ich postępy prac, cieszą, że w okresie planu pięcioletniego w Polsce zbuduje się 600.000 izb mieszkalnych, z uznaniem stwierdzają, że rośnie tempo budownictwa w Polsce.

Zachwycając się sukcesami Polski Ludowej na polu zakładania fundamentów socjalizmu, ludzie radzieccy z głęboką radością podkreślają, że naród polski szeroko stosuje doświadczenia budownictwa ZSRR. Cieszą ich, że podobnie jak w Związku Radzieckim — przedmiotów pracy w Polsce otacza się opieką, oznacza odznakami i medalami, pisze się o

nych w gazetach. „Było mi bardzo przyjemnie — napisał w książce pamiątkowej kapitan Piotrek — kiedy patrzyłem na śmiejący ludzi, którzy tworzą te wspaniałe wyroby, zademonstrowane na wystawie”.

W faktach tych ludzie radzieccy widzą owoc przyjaźni radziecko-polskiej, jej żywiodajną siłę posuwającą naprzód Polskę na drodze postępowego rozwoju. Dlatego też tak długo zatrzymywali się zwiedzając przed fotografiami i wtrzymami, tak uważnie oglądali rysunki dziecięce, obrazujące przyjazne uczucia narodu polskiego do narodu ZSRR. Ludzi radzieckich raduje fakt, że rosna szereg To warzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Głębokie zadowolenie wywołuje i ten fakt również, że na murach domu w Krakowie, gdzie w latach 1912-1914 mieszkał Lenin, wmurowano, tablicę pamiątkową, że z taką miłością pielęgnuje się groby żołnierzy radzieckich, którzy oddali życie za wyzwolenie Polski.

Zbliżenie duchowe obu narodów widzi człowiek radziecki w fakcie licznych wydań utworów literatury rosyjskiej i radzieckiej w języku polskim. Powszedną uwagę przyciągała witrażna z utworami Gogola, Turgeniewa, Tolstoj, Gorkiego, Szeżochowa, Serafimowicza i wielu

znych pisarzy, przełożonymi na język polski.

Zwracając się do mas pracujących Polaki — A. Stępczenko, były robotnik, obecnie officer Armii Radzieckiej, pisze: „Z całego serca cieszę się z waszych sukcesów w budownictwie socjalistycznym i życzę jeszcze większych”.

„Człowieka ogarnia uczucie dumy — pisze pracownik naukowy Łazowski — kiedy widzi, do czego zdolny jest naród polski wyzwolony spod uścisku burżuazji narodowej i obcego imperializmu”.

Gdy zapytaliśmy dyrektora wystawy W. Kulę jakże wrażenia zabiera z sobą z Moskwy, powiedział: „Uderzyła nas przede wszystkim niezwykła żądza wiedzy ludzi radzieckich, ich przyjaźni choć bardzo wymaga jący stosunek do wszystkiego, co oglądali. Krytykują oni i rzeczowo — jeśli widzą braki. Zachwycają nas, że w Moskwie, oglądaliśmy na filmach, czytaliśmy o niej, ale to, co zobaczyliśmy tutaj — wspaniały reżym budowlanictwa miejskiego, piękne stacje metra, parki i teatry — przeszło wszelkie oczekiwania. Przyjemnie nam było, że wszędzie, gdzie bywalysmy, mogliśmy nawiązać bliższy i przyjaźni kontakt z ludźmi radzieckimi.

Wysoka jakość produkcji na pierwszym planie

Rola i zadania aparatu brakarskiego

Co już zrobiono i co jeszcze niedomaga w PZPB Nr 2

W walce o wysoką jakość produkcji poważną rolę spełnia aparat brakarski. Do brakarzy należy właściwa i słuszną ocenę towaru, wytworzonego przez tkaczy. Oni kwalifikują daną sztukę do właściwego gatunku. Odpowiedzialna to praca i nowy regulamin premiowania słusznie przewiduje znaczne premie dla dobrych brakarzy, a natomiast potrącenia za niewłaściwą kwalifikację towaru. Lecz nie na tym kończą się obowiązki brakarzy. Zadaniem jego jest oddziaływać wychowawczo na tkaczy, wskazywać przyczyny błędów, czuwać nad tym, aby tkacze poprawiali swą produkcję.

Jesteśmy w brakarni PZPB Nr 2. Na tablicach brakarskich przesuwają się różne tkaniny, szerokie i wąskie, cienkie i grube, sztywne i miękkie. Przeglądacz nie spuszcza z nich oczu. Nie ujdzie im uwadze nawet najmniejszy zryw lub drobna plamka. Starszy brakarz tow. Władysław Marczykowski opowiada nam, jak tkacze przyjęli nowy system premiowania:

— Zaraz po 1 września, gdy zaczęliśmy wzywać tkaczy do takich błędów, które dawniej nie były brane pod uwagę, i gdy dowiedzieli się, że na primę mogą wejść najwyżej 4 błędy, mieliśmy tutaj przy tablicach wielu niezadowolonych. Cała początkowa złość skupiła się oczywiście, na nas. Lecz już po kilku dniach tkacze sami zaczęli rozumieć, że nowy regulamin będzie korzystny dla wszystkich, pragnących rzetelnie pracować. Obecnie mogą śmiało powiedzieć, że jakoś towaru poprawia się z każdym dniem.

Przy sąsiedniej tablicy brakarz Wacysiński przeciąga sztukę tkacką Marii Kmiotek. Jeden błąd, drugi, trzeci. Stara tkaczka z niepokojem wypatruje końca. I nagle westchnienie ulgi. — Nie było więcej błędów. Towar zakwalifikowano do primy. Ob. Kmiotek nie tai swej radości. Nie tyle chodzi jej o zarobek, ile o ambicję. Ona, doświadczona tkaczka winna przecież wytwarzać dobry towar, a nie sekundę

i braki. Podobnie walczą o jakość — Józef Pietrzak, Anna Zagolda, Maria Sobczak, Weronika Walczak i wielu innych.

— Jest wiele takich tkaczek — mówi trzeci brakarz tow. Modrzejewski — którym wystarczy raz tylko pokazać błąd i wytłumaczyć, w jaki sposób go uniknąć, a zaraz poprawia się. Są jednak i takie, które mimo wielokrotnych upomnień stale powtarzają te same błędy. Takie tkaczki przy nowym regulaminie premiowania same sobie szkoda. Gdyż nie zdają sobie sprawy, że potrącenia mogą być dość duże. Dla brakarza prawdziwą radością jest przeglądanie całkowicie bezbłędnego towaru. Brakarze „dwójki” ze swej strony przyczyniają się również do poprawy jakości, usuwając specjalnym płynem plamy w towarze.

Brakarz powinien być cierpliwy i wyrozumiały

Często zdarza się, że tkaczka przybiega z reklamacją, domagając się powtórnego przejrzania sztuki. Trzeba wtedy przeciągnąć towar jeszcze raz i pokazać tkaczce, że nie miała racji, że towar jej wykazał szereg błędów, skutkiem czego nie mógł być zaliczony do primy ani do ekstr.

Czy w PZPB Nr 2 wszyscy brakarze stoją już na wysokości zadania i dobrze wypełniają swe obowiązki? Wydaje nam się, że

jeszcze nie. Obserwujemy na przykład taką scenę. Przed jedną z tablic stoi młoda tkaczka. Brakarz monotonnym głosem wylicza jej błędy: paski gęste i rzadkie, zrywy. Tkaczka nie okazuje zainteresowania, a brakarz tak że nie kwapi się, aby wytłumaczyć jej, w jaki sposób ma tych błędów uniknąć, nie przemówi jej do sumienia, żeby zabrała się do solidniejszej pracy. W tym wypadku tkaczka nic nie skorzystała, a brakarz nie wypełnił swego obowiązku.

Kierownictwo PZPB Nr 2, pragnąc stworzyć wyszkolony i odpowiedzialny aparat brakarski, zorganizowało specjalne kursy dla przegladaczy. Raz w tygodniu gromadzą się wszyscy i inspektor jakości produkcji tłumaczy im, na czym winna polegać ich praca, i jaka ciąży na nich odpowiedzialność. Każdy z brakarzy w

obecności inspektora musi przejrzeć kilka sztuk towaru i zakwalifikować je.

Wyniki pracy tkalni PZPB Nr 2 z ostatnich tygodni wykazują, że walka o jakość nie osiągnęła tutaj jeszcze właściwego nasilenia. Na 100 metrów zdarza się przeciętnie 6; 5 błędów. Ilość braków stanowi 17,6 procent ogólnej produkcji.

W dążeniu do stałej poprawy poważną rolę spełnić musi aparat brakarski. Dlatego też obowiązkiem kierownictwa wszystkich fabryk bawełnianych i inspektoriów jakości jest zwrócenie jeszcze bardziej uwagi na pracę brakarzy. Częściej przy tablicach, w fabrykach winni również zjawiać się przedstawiciele Rady Zakładowej i organizacji podstawowej.

M. S.

POIADMO

Program budowlany

Na ulicach i placach wielu miast Niemiec Zachodnich dotychczas piętrzą się gruzy, sterczą ruiny, jako pozostałości działań wojennych. Ok. 1 miliona mieszkańców Trizonii, tzw. ludzkie podziemie gnieździ się w piwnicach i dawnych schronach przeciwlotniczych.

Wszystko to jednak nie wzrusza anglosaskich okupantów, którzy spracę budowy nowych mieszkań traktują z zupełną obojętnością. Interesuje ich natomiast budowa rozmaitych lokali i przedsiębiorstw rozrywkowych, przeznaczonych do uprzyjemniania życia oficerom i żołnierzom wojsk okupacyjnych.

Na te delikatnie mówiąc „niewspółmierności” zmuszony był zwrócić uwagę nawet labourystowski organ — „Daily Herald”, który — pisząc o programie budowlanym brytyjskich władz okupacyjnych — w ten sposób ten program charakteryzuje:

„Na pierwszym miejscu postawiono budowę domów publicznych (!), luksusowych restauracji, obsługujących spekulantów z „czarnego rynku”, kin i eleganckich sklepów... A dalej dziennik podkreśla, że — choć liczba bezrobotnych w Zach. Niemczech przekroczyła już cały milion — władze anglosaskie wyrzucają na cele „rozrywkowe” wojsk okupacyjnych ok. 1 miliarda (!) marek rocznie, wyciśniętych, oczywiście, z kieszeni niemieckiego podatnika.

Jak wynika z tych nie podejrzanych o stronniczość informacji, anglo-ame- rykański system okupacyjny, niezależnie od swych szczególnych aspektów politycznych, ma również godne uwagi aspekty moralno-obywatelskie i społeczne. Sens ich można by streścić krótko w takim oto zdaniu: Jak naj- więcej domów publicznych dla żołnierzy wojsk okupacyjnych — jak najmniej domów mieszkalnych dla ludności cywilnej, uszczęśliwianej okupacją „kulturtragerów” z Zachodu.

B. D.

Więcej dzianin lepszej jakości

Niedomagania i perspektywy na przyszłość przemysłu dziewiarskiego

Co ustala plan 6-letni i co można jeszcze dziś udoskonalić

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI nie należy do przodujących w branży włókienniczej. Rozmaite przyczyny, z których na pierwszym miejscu trzeba wymienić brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr i w znacznym stopniu wyniszczony park maszynowy, zbytnie jeszcze mimo przeprowadzanej w Łodzi komasacji rozdrobnienie zakładów sprawiły, że zarówno ilość, jak i jakość wyrobów dziewiarskich nie odpowiadają wymaganiom konsumenta.

Przed przemysłem dziewiarskim stoi jednakże już dziś możliwość skrócenia z ową niepochebną rolą zaniedbanego kopciuszka przemysłu włókienniczego. Perspektywy te ukazuje Plan Sześcioletni, który dla przemysłu dziewiarskiego został już opracowany i przed kilku dniami zatwierdzony przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego. Plan ten przewiduje, że przemysł dziewiarski w ciągu nadchodzącego sześciolatnia stanie w rzędzie przodujących gałęzi naszego przemysłu i że jego wyroby całkowicie zaspokoją potrzeby i wybredne gusty odbiorców nie tylko na rynku krajowym, ale z powodzeniem będą również konkurować z wyrobami zagranicznymi.

Nowe zakłady dziewiarskie

Przyczyni się do tego przede wszystkim budowa nowych zakładów. W różnych częściach Polski powstają nowe ośrodki przemysłu dziewiarskiego, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Różnego rodzaju wyroby dziane produkować będą, w myśl Planu Sześcioletniego, Kraków, Sosnowiec, Gdańsk, Warszawa i Przemysł. W Łodzi budowa nowych obiektów umożliwi całkowitą komasację drobnych zakładów dziewiarskich. Dzięki temu znacznie wzrosną istniejące możliwości produkcyjne.

Dziewiarstwo polskie przed wojną było opanowane przez Niemców, zajmujących wszystkie niemal stanowiska kierownicze. Ten fakt i perspektywy rozwojowe na najbliższą przyszłość stawiają przed przemysłem dziewiarskim pilną zagadnienie wykształcenia nowych kadr, które staną przy maszynach w nowych zakładach i uzupełnią istniejące luki. Do szkół dziewiarskich różnego stopnia kierowane więc będą liczne zastępy młodzieży, szczególnie żeńskiej. W ramach szkolenia przewiduje się wy-

życanie naszej młodzieży do Czeskiej Słowacji, dla pogłębienia jej umiejętności zawodowych.

Estetyka produkcji

Innym poważnym zagadnieniem, stojącym przed naszym przemysłem dziewiarskim, jest sprawa jakości. Nasze wyroby dziewiarskie jeszcze niejednokrotnie nie zaspokajają wymogów konsumenta, pragnącego nabywać wyroby nie tylko dobre, ale i ładne. Temu drugiemu warunkowi dziś jeszcze często nie odpowiadają wyroby dziewiarskie nawet I-go gatunku. A chcemy przecież nosić pulawery, koszule, skarpetki, wykonane barwnie i pomysłowo, dobrze skrojone, o urozmaiconych wzorach. Do rozwiązania tego zagadnienia wyroby dzianin bardziej estetycznych przystępuje już obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego. Niektóre fabryki przeprowadzają róż- ne próby, w wyniku których powinny pojawić się na rynku dzianiny nie tylko dobre, ale i ładne.

Pobudzić inicjatywę robotników

Plan Sześcioletni przewiduje, że do roku 1955 nastąpi wzrost wydajności przemysłu dziewiarskiego o 40 procent. Będzie to możliwe przede wszystkim dzięki budowie nowych obiektów i szkoleniu kadr. Niemniej poważną rolę odgrywa również współzawodnictwo pracy. Na tym odcinku sytuacja obecnie różnie wygląda w

różnych zakładach. W łódzkich zakładach przemysłu dziewiarskiego w sierpniu udział we współzawodnictwie brało przeciętnie niewiele ponad 36 procent liczby załóg. Jest to mniej, niżeli w innych gałęziach przemysłu włókienniczego. Ale i ta liczba 36 proc., przeciętna dla wszystkich łódzkich zakładów dziewiarskich, nie daje jeszcze właściwego obrazu. Są bowiem zakłady, w których współzawodnictwo kształtuje się na nadzwyczaj niskim poziomie. Wymienimy chociażby zakłady im. Konopnickiej, gdzie zaledwie 11 proc. załogi bierze udział w tym ruchu. W zakładzie im. Kasprzaka, według oceny Centralnego Zarządu, przodującym, udział we współzawodnictwie bierze 59 proc. zatrudnionych. Zresztą w wielu wypadkach współzawodnictwo, choć formalnie istnieje, w praktyce często nie jest postawione na należytych poziomach.

Na odcinku współzawodnictwa jest więc wiele jeszcze do zrobienia. Pole do pracy mają tu rady zakładowe i organizacje partyjne, w niektórych zakładach przejawiające zbyt małą inicjatywę, oraz Centralny Zarząd i dyrekcje fabryk, ograniczające się wielokrotnie do biernego postawy WY- CZEKIWANIA I REJESTROWANIA tylko liczby współzawodniczących. Trzeba badać przyczyny, które nie dopuszczają do umasowienia ruchu współzawodnictwa i stwarzać odpowiednie dla jego rozwoju warunki.

Zbytnią „ostrożność” w planowaniu. Jeśli więc przemysł dziewiarski będzie mógł prawdopodobnie zakończyć wykonanie planu rocznego na kilka tygodni przed terminem, a poszczególne zakłady wykonują z nad-

wyżką plany miesięczne (ostatni plan miesięczny nie został wykonany jedynie przez dwa zakłady — przez wspomniane wyżej zakłady im. Konopnickiej i zakłady w Gdańsku), to są to sukcesy, które jednak nasuwają pewne refleksje. Nie trudno dojść do wniosku, że przy planowaniu nie uwzględniono, a później nie wykonano wszystkich możliwości, tkwiących w zakładach. Plany miesięczne wykonują również zakłady, w których współzawodnictwo nie stoi na wysokim poziomie i w których następowały dłuższe postoje czy to z przyczyn technicznych, czy też ze zleżo ubożenia urlopów. Oznacza to, że plany zamierzono były minimalne. To muszą mieć na uwadze i Centralny Zarząd i dyrekcje poszczególnych zakładów przy opracowywaniu planów na rok przyszły. Trzeba poznać wszystkie MOŻLI- WOŚCI zwiększenia produkcji i zgodzić z nimi opracowywać nowe plany przy współdziałaniu czynników partyjnych i związkowych.

Uwagi te — do innych jeszcze porówny — nasuwały się nam na naradzie technicznej dyrektorów zakładów dziewiarskich, zorganizowanej przez Centralny Zarząd. Na zakończenie jeszcze jedno: W ciągu jednodniowej narady trudno jest wprawdzie omówić wszystkie zagadnienia, dotyczące poważnej gałęzi przemysłu. Jednego jednak na żadnej z takich konferencji nie wolno pominąć. Jest nim zagadnienie oszczędności, które wysuwa się na czoło wszystkich problemów naszego życia gospodarczego. Czyżby przemysł dziewiarski nie realizował żadnych planów oszczędnościowych? Skł.

NA PRONIE

„Wełniana jedynka” walczy o najwyższą jakość



Dawno już nie psaliśmy o „wełnianej jedynce”, która pierwsza zapoczątkowała tworzenie brzygad na wyższej jakości. Osią zainteresowania są obecnie zakłady przemysłu bawełnianego i przygotowujące się do konkursu zespoły tkackie.

Lecz w PZPW Nr 1 nie osłabła ani na chwilę walka o wysoką jakość tkanin wełnianych. Brzygady rywalizują bez przerwy między sobą o lepsze wyniki. Wre ciągle współzawodnictwo o to, kto lepiej, kto więcej. Dotychczas w trzecim etapie wyniki są następujące:

Na czoło wysunęły się zespoły tow. Skrokowej (100 proc. primy, 115 proc. wykonania planu), i Zygmunta (100 proc. primy, 109 proc. wykonania planu). Miłą niespodzianką sprawił zespół młodzieżowej tkacki Danuty Skomorochow, który utrzymuje się dotychczas na pierwszym miejscu w wykonaniu planu i 100-procentową produkcję towaru pierwszego gatunku. Do zespołu tego należą tkacze: Jan Jarosz, Zofia Czeszek, Mieczysław Munkaj, Helena Jaskóla i Bolesław Barczyński. Widzimy ich wszystkich na zdjęciu — roześmianych i zadowolonych z siebie.

Nie poszczęśliło się tym razem zespołowi Terpilakowej, który uzyskał gorsze wyniki. Czyżby spoczął na

laurach początkowych sukcesów? Załoga PZPW Nr 1 z zainteresowaniem oczekuje na wyniki trzeciego etapu współzawodnictwa.

Listy naszych Czytelników

Kierownictwu Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem pod uwagę

Począwszy od sierpnia br. dzieci robotników i pracowników przemysłowych otrzymują na koszt swych zakładów pracy za pośrednictwem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem talony na paczki żywnościowe.

O ile sam fakt wydawania takich paczek został powitany przez świat pracy z uznaniem i radością, jako jeszcze jeden dowód dbałości o dziecko robotnicze, o tyle sposób rozdzielania talonów budzi wiele zastrzeżeń. Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem są i tak już przeciążone pracą i nie mogą wywiązać się należycie z tych dodatkowych obowiązków. Otrzymanie talonu wymaga kilkakrotnego chodzenia do Ośrodka, wielu godzin zabiegów najpierw o numerki, później o talon, wykukiwania w tłoku i zaduchu ciasnych pomieszczeń, w bramach domu lub na ulicy,

Dość kobiet zabiera ze sobą dzieci, którym to czekanie na pewno nie wychodzi na zdrowie. Wobec zbliżającej się jesieni i zimy sprawa ta staje się tym bardziej aktualna.

W imieniu licznych rzesz pracujących rodziców prosimy o zastanowienie się, czy istnieje możliwość zorganizowania rozdziału talonów przez załady pracy, tak, jak to dzieje się z kartkami na mleko. Oszczędzi nam to wiele godzin marnowanych bezproduktywnie, a personel Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem będzie mógł zająć się bez przeszkód swymi właściwymi obowiązkami.

Sobczyk i Luczak

Pracownicy Biura Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego ul. Wigury 21

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Manifestacja siły sojuszu robotniczo-chłopskiego Dożynki w świetle korespondencji

Coraz ściślej i serdeczniej zbliżenie między robotnikami i chłopami, pogłębiające sojusz robotniczo-chłopski, wyraził się uwapuklity odbywające się ostatnio na wsiach uroczystości dożynkowe, w których masowo uczestniczyły łódzkie ekipy robotnicze.

Liczne listy, które otrzymaliśmy na ten temat od naszych korespondentów robotników i chłopów, świadczą o pełnym zrozumieniu znaczenia tej zacieśniającej się łączności miasta ze wsią.

I tak robotnicy Państwowych Zakładów PZPB Nr 3 — jak pisze korespondent fabryczny z „Trójkę” tow. Warekowskiego — brali udział w uroczystościach dożynkowych w Leżnicy Wielkiej. Łódzcy tramwajarze — donosi nam korespondent z MZK — tow. Niedziałkowski: — byli serdecznie podejmowani na uroczystościach dożynkowych w Sędziejewicach przez mało- i średniorolnych chłopów. Robotnicy PMS — donosi nam korespondent fabryczny — tow. Latocha — brak czynny udział w uroczystościach dożynkowych w wsi Krzyworzeki, pow. wieluńskiego.

Na rzecz pokoju, sojuszu ze Związkiem Radzieckim manifestowali wraz z chłopami z okolic Opoczyskiego w majątku PGR robotnicy z PZPW Nr 6 — jak wynika z korespondencji tow. S. Róży.

Nasz korespondent chłopski ze Skrzyńska — ob. Wiziński — pisze: „Z tego wielkiego święta mieszkańcy naszej gminy wynieśli wrażenie niezwykłej siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, w oparciu o który będziemy budować naszą szczęśliwą przyszłość bez wyższej człowie-

ka przez człowieka, bez wojny i głodu”.

Z cytowanych przez nas korespondencji wynika jasno, że ostatnie dożynki przyczyniły się do dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — dźwigni Polski Socjalistycznej.

Otrzymałam legitymację partyjną

Po przeczytaniu w niedzielnym numerze „Głosu” artykułu p. t. „Akcja wymiany legitymacji partyjnej” musi zostać szybko i sprawnie zakończona”, pragnę opowiedzieć o tym, jak otrzymałam legitymację partyjną.

Przynam, że po odbiór legitymacji partyjnej szłam z biciem serca — zdawało mi się w pewnym momencie, że nie poddam tym obowiązkom, jakie nakłada na mnie fakt posiadania stałej legitymacji partyjnej.

Z chwilą otrzymania legitymacji partyjnej przyrzekałam sobie, że nie zawiąde nadziej, jaką w partyjniaku pokłada Partia.

Miejskim — jest rzeczą najzupełniej możliwą.

Syn mój w tym samym mniej więcej okresie, gdy otrzymałam legitymację partyjną — został aktywną w ZMP. Spotkała mnie więc podwójna radość.

Jednego tylko jeszcze pragnę, zresztą nie tylko ja — ale i cały szereg członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — aby wzmocniona została w kołach organizacji podstawowych i oddziaływań akcja szkolenia ideologicznego. W tym Wydziale, w którym pracuję — w Wydziale Handlu przy Zarządzie Miejskim — nie zorganizowano do tej pory szkolenia ideologicznego pracowników. Jest to poważne niedociągnięcie i mam nadzieję, że moja korespondencja przyspieszy stworzenie takiego kursu.

Pawłowska
Korespondent „Głosu” z Wydziału Handlu, ul. Roosevelta 15

Rzucamy hasło! Każdy ZMP-owiec agitator

Organizacja nasza prowadzi PRACĘ IDEOWĄ - WYCHOWAWCZĄ, która swym zadaniem wykracza poza szeregi ZMP-owców.

Za pośrednictwem kursów, od czytów, referatów, masowego szkolenia, imprez i prasy organizacyjnej zapoznaliśmy młodzież niezrzeszoną z ideologią ZMP, z osiągnięciami młodzieży, w Polsce, w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Nie do wszystkich jednak jeszcze kolegów trafiają środki naszego oddziaływania. Bywają tacy, którzy z nieufnością odnoszą się do nas i do naszej akcji wychowawczej i propagandowej. Dlaczego? Bawim w dotychczasowej pracy nawiązywaliśmy zbyt mało do realiów życia, nie byliśmy bezpośrednio rozmowy i dyskusje, poparte rzeczowymi przykładami i argumentami, niekiedy najlepiej trafiają do przekonania. Stąd oczywisty wniosek, że powinniśmy dyskusować, przekonywać, uzasadniać wszędzie, gdzie nadarzy się sposobność, w szkole, tramwaju, poście, w kinie lub teatrze, wszędzie tam, gdzie do uszu naszych dojdą głosy niezrzeszonych, jakieś plotki fałszywe i złośliwe.

Należy je wówczas zwalczać i przekonywać, tłumaczyć, wyjaśniać. Każdy ZMP-owiec nie tylko na zebraniach, nie tylko w mównicy, ale zawsze, w codziennym życiu, winien być szermierzem idei, która przewodzi naszej organizacji i całym obozowi pokoju.

Każdy ZMP-owiec winien w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że im więcej ludzi zrozumie istotę dzisiejszych przemian społeczno-gospodarczych, im mniej będzie w naszym kraju ANALFABETÓW POLITYCZNYCH, tym szybciej i lepiej budować będziemy naszą ludową Ojczyznę.

KAŻDY ZMP-OWIEC AGITATOREM, oto hasło naszej organizacji.

A. N.

W notatniku KRONIKARZA

Fabryczne i szkolne zespoły artystyczne przygotowują się do Konkursu Zespołów Świetlicowych, który odbędzie się w drugiej połowie października.

Wzywa się wszystkich członków orkiestry przy Zarządzie Łódzkim ZMP do stawienia się w Zarządzie Łódzkim dnia 23 września br. o godz. 17.

Wszyscy koledzy pragnący się zapisać do Robotniczego Zespołu Pieśni, Muzyki i Tańca, proszeni są o zgłaszanie się do Zarządu Łódzkiego ZMP — Wydział Oświatowy, Piotrkowska 262. Zapisy przyjmuje się codziennie.

TRYBUNA młodych

Spotkanie z delegatami Australii Goście zza Oceanu na zebraniu łódzkiej młodzieży

Młodzież łódzka żywo interesowała się przebiegiem Festiwalu i Kongresu w Budapeszcie. W świetlicach, w lokalach organizacyjnych uważnie słuchano audycji sprawozdawczych, pilnie czytano gazety, które dużo miejsca poświęciły uroczystościom młodzieżowym w Budapeszcie. — Lecz audycje radiowe i reportaże, choć obszerne i wyczerpujące, to jeszcze nie wystarczyło — mówili pomiędzy sobą ZMP-owcy, harcerze i junacy SP. — Trzeba by było również pogadać z naszymi delegatami, oni by dopiero mogli nam wiele ciekawych rzeczy naopowiadać. Żywe słowa — to zupełnie co innego!

Spełnili się te życzenia młodzieży. Zarząd Łódzki ZMP zorganizował spotkanie młodzieży z delegatami. Wiadomość o zebraniu sprawozdawczym rozeszła się szybko wśród ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej. Sala Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 nie mogła pomieścić wszystkich zebranych.

Uczestnicy Festiwalu, kol. Feliksiak i Koperski zajmując o swoich dniach, spędzonych przez nich w Budapeszcie. Mówili o wystawie, manifestacji na cześć młodzieży kolonialnej, o występach zespołów artystycznych.

Zebrani na ogół słyszeli o tym wszystkim i z radia, i z gazet. Słuchali jednak sprawozdania z dużym zainteresowaniem.

To były żywe słowa.

Podczas zebrania przybyli na salę zwiędzający obecnie Polskę delegaci młodzieży Australii, koledy Bernard Rechter i Kane Gott. Długo niemilknięcymi okłaskami uczestnicy zebrania dali wyraz swej szczerzej radości i sympatii dla kolegów z odległej Australii. Goście odnieśli dużo wrażeń z po-



Bernard Rechter

bytu w krajach demokracji ludowej tak kontrastujących z tym, co się dzieje w ich ojczyźnie. O wszystkim tym mówili młodzieży łódzkiej:

— Widzieliśmy wasze osiągnięcia i sukcesy, po powrocie do kraju opowiemy o nich — mówili za morsej delegaci. Gdy powrócimy do Australii — opowiemy o tym naszej postępowej młodzieży, wszystkim robotnikom. Wasz entuzjazm twórczy jest dla nas bodźcem do jeszcze energiczniejszej walki o pokój, o wolność i o postęp!

Od samego rana w PZPW Nr 1 panowało radosne podniecenie.

— Kiedy przyjadą? — A jak ich przyjmijemy? — Wszyscy mówili o tym, że przyjadą goście — przedstawiciele młodzieży z Australii.

Wreszcie goście przybyli. Żywo interesowali się przebiegiem produkcji, warunkami higieny i bezpieczeństwa pracy w zakładzie. Gdy goście weszli do fabrycznego żłobka i przedszkola, na twarzach ich odmalowało się wzruszenie.

— To cudne — powtarzał kol. Rechter, przechodząc pomiędzy rzędami białych łóżeczek. U nas dzieci robotnicze walczą się po ulicy. Głód, brak mieszkań — oto warunki, w jakich dorastają w Australii dzieci robotnicze, dzieci bez dzieciństwa i młodości.

W obszernym lokalu Rady Zakładowej „wełnianej Jedynki” spotkali się australijski goście z przedstawicielami pracy. Pytaniom i odpowiedziom nie było końca.

Kol. Gott opowiadał o tym, że w Australii kobiety za swą pracę otrzymują 54 procent płacy mężczyzny, że robotnicy nigdy nie wiedzą co to urlop, że ludność tu bylewa jest silnie wyzyskiwana.

— Lecz wierzcie, towarzysze — powiedział na zakończenie nasz miły gość — nasza sytuacja nie jest beznadziejna, możemy i będziemy walczyć o wolność. Postęp coraz szerszym kręgiem ogarnia świat! To co widziałem u was, doda nam siły do walki, walki o postęp, ład i pokój!

Zabrzmiała śpiewem w dwóch różnych językach — ta sama pieśń, Pieśń postępu i pokoju — „Międzynarodówka”.



Kane Gott

Praca ZMP wzorem dla innych Obsługa młodzieżowa w sklepach PSS



Z inicjatywy koła ZMP przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, w Łodzi powstały pierwsze dwa wzorowe sklepy spółdzielcze z obsługą, składającą się z członków ZMP.

„Chcemy — mówi przewodniczący Koła kol. Górny — aby młodzież ZMP-owska pokazała starszemu społeczeństwu, że umie pracować wzorowo, z zapałem i poświęceniem, żeby w zmartym, jednolitym zespole nauczyła się pracować kolektywnie. Bawim tylko wtedy można osiągnąć doskonałe rezultaty. Biermy przykład z młodzieży zorganizowanej w Komunistach, która sama buduje nowe miasta i samodzielnie obsługuje linie kolejowe. Jej sukcesy są bodźcem w naszej pracy. Dzięki pomocy ze strony organizacji partyjnej powstana w najbliższym czasie dalsze sklepy młodzieżowe.”

Ruchliwe centrum miasta, róg Piotrkowskiej i Zamenhofa. Estetycznie urządzone wystawy sklepu młodzieżowego przyciągają przechodni, nie dziwnego, że wewnątrz pełno kupujących. Porządek

„Rozmawiałam z prawdziwym człowiekiem” Kol. Lipińska delegatka na Kongres

opowiada o swych wrażeniach z Budapesztu

Na korytarzu Państwowego Technicum Włókienniczego gwar i ruch. Przerwa. Uwagę zwraca grupka żywo rozprawiających młodych robotniczek i robotników — obecnie słuchaczy Technicum. Okazuje się, że to kol. Lipińska, delegatka młodzieży łódzkiej na Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej dzieli się z kolegami wrażeniami z pobytu w Budapeszcie.



„Nigdy nie przypuszczałam, że spotka mnie taki zaszczyt — udział w Kongresie, na który przyjechało 640 delegatów z 83 państw. Spotkało mnie nielada wyróżnienie — mówi. — W Budapeszcie zetknęłam się z czołowymi działaczami organizacji młodzieżowych, przewodnikami pracy ze Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Albanii. Rozmawiałam między innymi z Bohaterem Związku Radzieckiego, Mieresiejewem, którego znałam z filmu „Opowieść o prawdziwym człowieku”. Wypytywałam go o pracę naszej organizacji, interesowałam się życiem robotniczej Łodzi, odbudową Warszawy.

Wiele korzyści przyniosła mi rozmowa z włókienniczką radziecką, Orłową. Opowiedziała mi ona wiele o ruchu stachanowskim w fabryce, w której pracuje. Również i ja zapoznałam się z naszymi metodami pracy.

Po zakończeniu obrad Kongresu zwiędzaliśmy Budapeszt. Mnie, jako tkaczkę, interesował przede wszystkim przemysł włókienniczy. Byłam więc w największej włókienniczej fa-

brycie Budapesztu, w Ujpeszcie. Trudno jest mi słowami wyrazić serdeczność, jaką okazywały mi węgierskie towarzyski pracy. Opowiedziałam młodzieży Ujpesztu o naszych doświadczeniach i osiągnięciach produkcyjnych. Nasz język, język robotniczy, jest we wszystkich krajach jednakowo bliski. Węgierscy koledzy doskonale mnie rozumieli, gdy stawałam w ich fabryce do pracy na 12 krosnach. Zaproponowała mi też pewne ulepszenia w produkcji. Zostało to serdecznie przyjęte przez robotników i dyrekcję zakładów.

Kongres był wspaniałą manifestacją braterstwa i międzynarodowej solidarności młodzieży demokratycznej. Nigdy też nie zapomnę tego, co przeżyłam i co ujrzałam w Budapeszcie. Szczególnie utkwiła mi w pamięci podniosła chwila, gdy delegacja młodzieży Chin Ludowych wreczyła delegacji młodzieży Ameryki wspaniałe kwiaty w wazonach, wykonanych z amerykańskich fusiek karabinowych, używanych przez wojska Kuomintangu przeciwko walczącym Chinom Ludowym. Te fuski, przerobione na wazon, to był symbol pokoju.

Dzwonek, wzywający na lekcję, przerywa opowieść kol. Lipińskiej. Trzeba wracać do nauki. Nie można tracić ani chwili cennego wykładu. Kongres dodał kol. Lipińskiej zapału i siły do wyteźnionej nauki. Kol. Lipińska rozumie, że jej nauka w Technicum, a po tym pracy w fabryce jest jedną z cegiełek umacniających gmach pokoju, tego samego pokoju, o który walczą z bronią w ręku młodzieży państw kapitalistycznych i kolonialnych.

N-ski.

ZMP-owcy z „Królestwa szkła”

Huta szkła „Hortensja” to największy zakład pracy w Piotrkowie. Po prostu królestwo szkła. Powstają tu bowiem wszelkie wyroby szklane od sztych okien poczwasy, a kończąc na delikatnych kieliszkach i szklankach.

ZMP-owska organizacja w „Hortensji” liczy 229 członków, zrzeszonych w 5 kołach zmianowych. Hasłem wszystkich ZMP-owców jest przewodzenie w pracy. W chwili obecnej 160 członków organizacji uczestniczy w ogólnozakładowym współzawodnictwie. Przekraczają oni normy produkcyjne w granicach od 112 do 160 procent. Dobrze pracują np. koledzy Czesław Opas i Stefan Jabłoński, zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji, jako pomocnicy hutnika. Wynik ich pracy dają się wyrazić niepoślednią cyfrą 120 procent normy. Nie gorzej spisują się również bankarze, koledzy Czesłowski (118 procent normy), Kapuściński (115 procent) oraz podawacz kol. Marian Wnuk (123 procent normy).

Niedawno, dla uczczenia I rocznicy istnienia ZMP powstała w „Hortensji” 5 młodzieżowych brygad produkcyjnych. Dział brygady te mogą poszczycić się już poważnymi osiągnięciami w dziedzinie zwiększenia ilości produkcji i podnoszenia jej jakości.

ZMP-owcy „Hortensji” swą codzienną pracą realizują na terenie fabryki system „O”. Starają się zmniejszyć ilość braków i śmieci, oszczędzają surowce przez dalsze użycie do produkcji wszelkiego rodzaju odpadków. Dzięki troskliwej pielęgnacji i konserwacji utrzymują w należytym stanie maszyny i narzędzia.

ZMP-owcy z „Hortensji” rozwijają prócz tego ożywioną działalność w pracach organizacji miejskiej ZMP. Duże osiągnięcia mają młodzi hutnicy Piotrkowa. Ich ambicją są jednak jeszcze większe. Mają wiele planów i zamierzeń. Ich zapał pozwala przypuszczać, że je wykonają.

Henryk Mąka

Czy Wasze Koło tak pracuje? Zakupujemy podręczną bibliotekę

W świetlicy fabrycznej odbywa się zebranie koła ZMP. Przemawia Stasiak Cychner: „Mnie się wydaje, że praca szkoleniowa w naszym Kole dopiero wówczas spełni swe zadanie, gdy wszyscy będą czytali i korzystał z biblioteki”.

W odpowiedzi na to odzywa się Han-ka Krzysztofianka: „Przebież nie mamy podręcznej biblioteki, żeby móc w każdej chwili z niej skorzystać. A przydałaby się taka”.

Wtedy Kazik — przewodniczący Koła zabiera głos. Mówi o tym, że kurs referat, czy pogadanka mogą tylko wprowadzić w dane zagadnienie, ułatwić jego zrozumienie. Ale dla stałego systematycznego rozwijania swego poziomu ideologicznego i wyrobienia politycznego musimy czytać i to dużo czytać. Zarząd Główny naszej organizacji przychodzi nam w tym względzie z pomocą i przystąpił do szerokiej akcji zapożyczania kół w podręczną bibliotekę.

„Dlatego więc dopiero tak późno o tym się dowiadujemy” — przerwała Hanka — „to niedbalstwo ze strony naszego Zarządu Koła”. Kazik zarumienił się, po chwili odparł: „Widzicie, koledzy, to jest mój błąd, którego już nigdy nie popełnię. Po prostu początkowo wydawało mi się, że to nie jest takie ważne. Dzisiaj dopiero zrozumiałem swój błąd. Chciałem jeszcze wam powiedzieć o sposobie zakupu biblio-

teki. Wpłacamy w najbliższym Urzędzie Pocztowym na konto Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, konto PKO Nr 1-4745 3.500 zł. Na odwrócić blankietu PKO, gdzie zaznaczone jest „miejsce dla korespondencji” — trzeba napisać: „Podręczna biblioteczka koła robotniczego”. Blankiet potwierdza Zarząd Fabryczny lub Dzielnicy. Biblioteczka składa się z pięciu działów: 1) literatura społeczno-polityczna — znajdują się w nim 27 książek, 2) literatura popularno-naukowa (14 książek), 3) literatura piękna (9 książek), 4) literatura świetlicowo-artystyczna (13 książek), 5) Zyciorysy (4 książki). Tytuły poszczególnych pozycji znajdzie koledzy w konspekcie „Biblioteczka podręczna koła ZMP”.

Widzicie więc, że biblioteczka jest tania, a przy tym stosunkowo obszerna. „No, a jak z pieniędzmi, skąd je zdobyć na bibliotekę?” — rzucił ktoś pytanie. Kazik zaproponował: „Jest nas w kole 47 i jeżeli każdy da składkę na bibliotekę w wysokości 75 złotych, to uzbieramy sumę, potrzebną na zakup biblioteczki. Czy zgadzacie się?”. Wszyscy, jak jeden mąż, podnieśli ręce w górę na znak zgody.

Uchwała Koła brzmiała: „Do dnia 30 września należy zebrać pieniądze na bibliotekę. Odpowiedziału za zbieranie i zakup biblioteczki są kol. kol. Hanka Krzysztofianka i Stasiak Cychner. Ko-

ło powołuje bibliotekarza w osobie kol. Zosi Zawadzkiej” Uchwała Koła została przyjęta okłaskami.

Czy w Waszym kole również przyjęto podobną uchwałę? Odpiszcie!

(—) Czyk.

Wyniki konkursu

Sąd Konkursowy, w skład którego weszli przedstawiciele Redakcji „Głosu Robotniczego” i Redakcji „Trybuny Młodych” przyznał uczestnikom Konkursu „Trybuny Młodych” następujące nagrody:

Nagrodę I-szą wartości 5.000 zł. otrzymał kol. Rajski z PZPB Nr. 9 za pracę na temat I-szy pt. „Przekraczamy plany produkcyjne”.

Nagrodę I-szą w tej samej wartości otrzymał kol. W. Wesolowski za pracę na temat III-ci pt. „Nasze matki i nasi ojcowie nie są za starzy na naukę”.

Nagrodę II-gą wartości 4.000 zł. otrzymał kol. Henryk Mąka za pracę na temat II-gi pt. „Budujemy Dom Ludowy”.

Nagrodę III-cią wartości 3.000 zł. otrzymał kol. Zdzisław Nowak za pracę na temat I-szy pt. „Tokarze, ślusarze i ci co montują aparaty projekcyjne”.

Po odbiorze nagród należy się zgłosić do Redakcji „Głosu Robotniczego” poczwasy od dnia 1 października r.b.

SAD KONKURSOWY.

Akcja siewów jesiennych w majątkach państwowych rozwija się dobrze

Niektóre zespoły już zakończyły pracę

Akcja siewów jesiennych w majątkach PGR rozpoczęła w ubiegłym tygodniu jest w tej chwili na terenie całego naszego województwa w pełnym toku. Stan wyśnięcia w PGR-ach do dnia dzisiejszego w przekroju wojewódzkim przedstawia się mniej więcej w ten sposób: Ogółem obsiano około 35 procent prelm. nowanych obszarów w tym żyta 50 procent i pszenicy 20 procent przewidzianej ilości. Wysiew rzepaku został ukończony do dnia 26 sierpnia. Obsiano w całym województwie 505 ha. Również rozpoczęto siewy jęczmienia ozimego.

W tegorocznej akcji siewnej podobnie jak podczas zimy rozwinięło się współzawodnictwo pracy tak indywidualnie jak i między poszczególnymi zespołami okręgu. Jakże rezultaty daje ta szlachetna rywalizacja, zrozumiemy, jeżeli przyjrzymy się pracy zespołu Rogów w pow. brzezińskim, gdzie dzięki współzawodnictwu zakończono już wszystkie siewy jesiennie. Akcja siewna, którą planowano na przeciąg 15 dni została zakończona w ciągu 5.

Podobnych majątków, które bądź to już zakończyły siewy, bądź też są już na ukończeniu jest w naszym województwie więcej. Dla przykładu podamy chociażby majątek Inczew w pow. sieradz-

kim, który również zupełnie zakończył wszystkie siewy.

Do ukończenia w tak szybkim terminie akcji siewnej przyczyniły się niemało, dobrze przygotowane przez robotników maszyny i ciągniki. Niestety, trzeba tutaj przyznać, że maszyny rolnicze zdawały wszędzie tam egzamin, gdzie były remontowane i przygotowane we własnym zakresie majątków. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w tych majątkach, które obsługiwał TOR. Czyste narzekania pod adresem TOR-u i cyfry statystyczne świadczą, że dużo trzeba jeszcze pracy, aby placówki te stanęły na takim poziomie, na jakim stać powinny.

Do akcji siewnej przeważyło użycie kwalifikowane z arna z tegorocznych omłotów. Przyczyniło się to niewątpliwie do podniesienia jakości zboża nie tylko w majątkach PGR, ale również u małych i średniorolnych chłopów, którzy otrzymali znaczną ilość kwalifikowanego z arna od PGR-ów.

Trzeba jeszcze wspomnieć tutaj o nawozach sztucznych, które zostały zużyte w czasie obecnych siewów jesiennych. Z ogólnie przydzielonych Państwowym Gospodarstwom Rolnym 26.050 kwintali nawozów, otrzymano i wslano do tychczas 5.700 kw. nawozów azotowych, 11.050 kw. nawozów fosforowych i 7.350 kw. soli potas-

wych. Pozostałe ilości, które są dopiero w trakcie dostarczania, mogą nieco spóźnionej pory, znajdą zastosowanie jeszcze w tym roku i zostaną wykorzystane. Przyczyną opóźnienia dostaw leżą tutaj w trudnościach technicznych fabryk, które je produkują.

Podobnie jak w akcji żniwnej, tak i w akcji siewnej jesteśmy uzaledźnieni w dość dużym stopniu od pogody, jeżeli pogoda utrzyma się, to w najbliższych już dniach możemy spodziewać się na terenie majątków PGR zupełnego ukończenia siewów jesiennych.

Przy gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej powstaną sklepy z konfekcją

Zagadnienie zaopatrzenia wsi w konfekcję gotową poruszane w prasie, w organizacjach partyjnych i t.p. zostanie wkrótce rozwiązane. Do tej pory brak konfekcji gotowej na wsi jest zaspakajany przez sklepy w miastach powiatowych. Wkrótce jednak wieś zaopatrywać się będzie w gotową konfekcję w Gminnych Spółdzielniach za pośrednictwem specjalnych sklepów odzieżowych. Ten nowy system zaopatrywania wsi w konfekcję, za pośrednictwem spółdzielni, z którą chłop jest najbardziej związany, najłatwiejszy ma dostęp, no i którego jest gospodarzem, gdzie jako członek ma bezpośredni wpływ na to, by sklep odzieżowy miał taką konfekcję, jakiej chłop potrzebuje, wydatnie wpłynie na poprawę sytuacji na tym odcinku.

Na konferencji w CRS-ie z udziałem przedstawicieli KW PZPR, poświęconej organizacji sklepów odzieżowych w województwie łódzkim postanowiono, że wkrótce otwartych zostanie 10 sklepów z konfekcją gotową. Nowo otwarte sklepy są traktowane raczej jako próba, gdyż działacze spółdzielcy wychodzą z założenia: że brak rzemieślników na wsiach stwarza poważne trudności chłopom w opatrywaniu się w odzież. Niezależnie od tego sklepy z konfekcją mają i inne znaczenie, gdyż przyczynią się one również do zmniejszenia wydatków na odzież, które w budżecie chłopów i średniorolnego odgrywają niepoślednią rolę. Jest przecież ogólnie wiadomym, że ubrania szyte u krawców są bez porównania droższe od gotowych wyrobów.

Radzieccy specjaliści pomagają w akcji dezynfekcji młynów i magazynów zbożowych

W Polsce przebywali ostatnio uczeni radzieccy prof. Uniwersytetu Leningradzkiego — G. A. Czigariew i prof. Instytutu Ochrony Roślin w Mińsku — A. Markowicz. Celem wizyty u czonych radzieckich było zapoznanie polskich specjalistów z najnowszymi sposobami dezynfekcji stosowanymi w Związku Radzieckim.

Goście zwiedzili m. in. młyny i magazyny zbożowe powiatu piotrkowskiego, demonstrując na kilku pokazach metodę zwalczania szkodników zbożowo-mącznych gazem dwuchloroetanu.

Kumoter-kumotrowi

Organizatorzy sklepów z konfekcją położyli również duży nacisk na odpowiedni dobór asortymentu towarów. Powodzenie, jakim cieszą się sklepy z gotową konfekcją w miastach, gdzie przecież łatwiej jest o krawca i krawcową, daje gwarancję, że sklepy odzieżowe na wsi zostaną przyjęte z dużym zadowoleniem i spełnią swoje zadanie zaopatrzenia wsi w dobrą i po przystępnych cenach konfekcję.

W gminie Kowlesy powiat skierniewicki znajduje się Koło Związku Samopomocy Chłopskiej, którego prezesem jest ob. Kazimierz Salaiczek. Mimo, że Koło jest dość liczne nie przejawia specjalnej aktywności w pracach społecznych, gospodarczych, kulturalnych i oświatowych. Wina za to ponosi Zarząd Gminnego Koła Z. S. Ch., który nie uaktywnia pracy swych członków, nie udziela się na zebraniach, a poza tym zachowuje biernie w stosunku do zagadnień organizacyjnych, nie mówiąc już o gospodarczych, społecznych i politycznych, jakie wysuwają się na terenie gminy.



Jak wywiązuje się ze swych obowiązków Zarząd Gminny ZSCh w Kowiesach

W gminie Kowlesy powiat skierniewicki znajduje się Koło Związku Samopomocy Chłopskiej, którego prezesem jest ob. Kazimierz Salaiczek. Mimo, że Koło jest dość liczne nie przejawia specjalnej aktywności w pracach społecznych, gospodarczych, kulturalnych i oświatowych. Wina za to ponosi Zarząd Gminnego Koła Z. S. Ch., który nie uaktywnia pracy swych członków, nie udziela się na zebraniach, a poza tym zachowuje biernie w stosunku do zagadnień organizacyjnych, nie mówiąc już o gospodarczych, społecznych i politycznych, jakie wysuwają się na terenie gminy. Dowodem tego może być fakt, że do chwili obecnej Zarząd nie posiada sporządzonego listy ewidencyjnej członków, a liczbę podawane do Zarządu Powiatowego nie zgadzają się ze stanem rzeczywistym. Gorzej, że członkowie Zarządu z prezesem na czele, którzy winni stać na straży interesów zrzeszonych w Związku mało i średniorolnych chłopów zaliczają cały szereg spraw po kumotersku. Postępowanie takie nie jest zgodne ze statutem związkowym i

w pełni zasługuje na nagane. I tak np. prezes Z.S.Ch. ob. Salaiczek kierując się niewiadomo jakim względami akceptuje podanie o pożyczkę na zakup świni wszystkim bez różnicy dla kogo ona jest przeznaczona, to znaczy, że podpisuje wszystkie skrypty dłużne, które mu podpisuje do podpisu Zarząd Gminnej Spółdzielni. Z tego powodu otrzymują ją nienależąco do Związku i bogacze. W taki sam sposób rozdzielana jest pożyczka budowlana i na zakup krów. Brak kontroli ze strony Zarządu Gminnych Z. S. Ch. jest zjawiskiem charakterystycznym i dla innych terenów. Na przykład w Dobięcku Związek Samopomocy Chłopskiej nie współpracuje z pozostałymi instytucjami i organizacjami, szczególnie z Gminną Spółdzielnią, w wyniku czego są pokrzywdzeni mało i średniorolni chłopcy. Stan taki winien jak najszybciej ulec zmianie. Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej musi pracować dla dobra mało i średniorolnych chłopów, których jest przedstawicielem.

Korespondent „Głosu” K. O.

A czy nie można inaczej?

Komitet elektryfikacji wsi w Kamionie, gmina Doleck, pow. skierniewicki zwrócił się w mieście sierpniu do Banku Rolnego w Skierniewicach z prośbą o pożyczkę w sumie 750.000 zł. celem przekazania jej budującej firmie tytułem należności za przeprowadzane prace.

W odpowiedzi dyrektor Banku oświadczył, że każdy poszczególne gospodarz danej wsi musi się osobiście starać o pożyczkę. Jest to bardzo wielkim utrudnieniem i hamującą wpływem na przebieg elektryfikacji, ponieważ nie każdy gospodarz ma czas i możliwość udania się osobiście. Kilkakrotnie, do Banku w Skierniewicach.

Odnosno władze winny się tą sprawą zainteresować i rozwiązać ją z korzyścią dla chłopów z Kamiona.

Korespondent „Głosu” J. S.

Zarząd Spółdzielni w Maluszynie źle pracuje

Nowoobраниy Komitet Członkowski ze wsi Silniczka nie da sobie „dmuchać w kaszę” i wpłynie na poprawę sytuacji

Zebranie wyborcze do Komitetu Członkowskiego we wsi Silniczka, rozpoczęło się o godz. 14-ej po południu. Chłopi, sechodząc się powoli. Na zebranie wielu nie przyszło. Jak się później okazało, nie wszystkich zawiadomiono i o zebraniu mało kto wiedział. Wśród zebranych widzieliśmy kobiety Koła Gospodyń Wiejskich i Ligi Kobiet. Nie brakowało aktywistów wiejskich jak: tow. Teresa Musiał, Zofia Borek i Stefania Karolek.

Na wstępie referat wygłosił przedstawiciel PZGS-u ob. Przemysław Dziński. Potem była dyskusja. Członkowie Spółdzielni ze wsi Silniczka mówili o swoich bolączkach i niedociągnięciach w pracy Spółdzielni. Między innymi zabrali głos ob. Antoni Ścibak.

— „Wszyscy zgromadzeni na pewno są poruszeni Waszym referatem, my inaczej przedstawialiśmy sobie uprawnienia i działalność Komitetu Członkowskiego istniejącego przy naszej Spółdzielni. Nie sadziłmy, że ma on aż tak wielkie uprawnienia. Co do Zarządu Spółdzielni w Maluszynie, to stwierdzam, że zaniedbywał pracę na każdym kroku. Otrzymywaliśmy towary liचे, a nawet same braki.

— „Ja, całkowicie popieram słuszne zarzuty wysunięte przez mego poprzednika. Zarząd Spółdzielni jest winien, że nie dostarczył butów gumowych, tekstylii i innych towarów pierwszej potrzeby. Przy obecnej pracy Spółdzielni, my — biedota wiejska — nie możemy kupić materiałów włókienniczych. I to jest również źle, że dotychczasowy Komitet Członkowski nie na to poradzili. Oczuliśmy to zresztą na własnej skórze.

W dyskusji zabierają głos inni gospodarze.

— „Ja uważam, że towarów tekstylnych, to chyba obecnie nie brak, żeby tylko Zarząd był dostatecznie i należycie myślał o zaopatrzeniu ludności. Ludzie narzekają i zniechęcają się do Spółdzielni. Chciałbym, aby słowa moje dobrze zrozumieeli obywatele i towarzysze, aby przy wyborze nowego Komitetu Członkowskiego wybrać takich ludzi, którzy naprawdę wszelkie niedociągnięcia Spółdzielni potrafią likwidować, gdyż ja przypisuję wszystkie niedociągnięcia jedynie starymu Komitetowi Członkowskiemu, który

nie dopilnował tej sprawy.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego Komitetu Członkowskiego.

— „Ja myślę — zabrał głos Antoni Ścibak — że najlepiej zmieni stary Komitet Członkowski — i powołać nowych ludzi, którzy potrafią zlikwidować te wszystkie niedociągnięcia. Jako kandydatów zgłaszałem Teresę Musiał, Ludwikę Kolasa, Władysława Tuchaczewskiego, Karolinę Frych i Józefę Józwiak. Spodziewam się — dodał — że ci ludzie potrafią zlikwidować wszystkie niedociągnięcia.

Musieliśmy na zakończenie zebrania powiedzieć:

— „My, kobiety, będziemy starały się wszelkimi siłami zlikwidować wszystkie Wasze bolączki i postawić Spółdzielnię tak na nogi, aby była wzorem nie tylko w gminie Maluszyn, ale i w powiecie radomszczańskim.

Nie możemy wątpić, że zapowiedź ta będzie zrealizowana.

M. Małachowski

Ciekawe dla aktywistów wiejskich!

Jak postępować przy organizowaniu wyborów do Komitetów Członkowskich

Z uwagi na to, że na terenie poszczególnych gromad istnieje dwa lub więcej zakładów, wgl. przedsiębiorstw, gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, z których korzystają te same osoby — wskazanym jest stworzenie jednego komitetu członkowskiego, którego zadaniem będzie kontrolowanie od strony społeczno-gospodarczej pracujących na terenie danej gromady zakładów lub przedsiębiorstw spółdzielni.

Na przykład: w gromadzie są dwa sklepy i jeden młyn, albo młyn i punkt skupu mleka, ziarnica, faj i resztówka, lub stacja kopulacyjna, piekarnia i resztówka — w tych wypadkach należy powołać jeden komitet członkowski dla społeczno-gospodarczej opieki i kontroli nad tymi wszystkimi zakładami. W takim wypadku w skład komitetu winni wejść również przedstawiciele sąsiednich gromad, o ile te — choćby częściowo — z zakładów korzystają.

Natomiast przy bardziej rozwiniętych zakładach, mających większy zasięg działania, gdzie zainteresowanymi są szersze masy ludności wiejskiej — należy powołać oddzielne komitety członkowskie. Np. przy gorzelniach, przetwórnicy owoców, dużych młynach i t.p. należy powoływać oddzielne komitety członkowskie, wybierane przez wszystkich korzystających z usług zakładu.

Ze względu na specjalne zainteresowanie, jakie mają mało i średniorolni chłopcy w korzystaniu z usług ośrodków maszynowych należy przy nich bezwzględnie powołać odrębne komitety członkowskie.

Nie należy powoływać komitetów członkowskich dla punktów skupu żywności, ponieważ to ma kontrolę społeczną dla nich jest ustalona (Komisja nadzoru spódów rolniczych) i nadzorowana będzie przez Gminną Radę Kontroli.

Zarząd Oddziału Powiatowego ZSCh, w porozumieniu z Zarządem PZGS, ustalił, przy których zakładach należy powoływać oddzielne komitety członkowskie (w siedzibie gminy).

W związku z tą zmianą procedury wyborów trzeba zwrócić uwagę na to, że ilość członków w poszczególnych komitetach ustala Zarząd Oddziału Gminnego ZSCh, w porozumieniu z Zarządem GS, przyjmując zasadę, że komitety wspólne dla kilku przedsiębiorstw oraz komitety przy bardziej rozwiniętych zakładach powinny być liczniejsze, nie przekraczające jednak liczby 9-ciu osób.

PORADNIK hodowcy Chów ptactwa wodnego

Użytkowość kaczek i gęsi znacznie odbiega od użytkowości kur. Kaczki i gęsi produkują w pierwszym rzędzie mięso, tłuszcz i pierze — nieśność ich w naszym warunkach jest wykorzystywana prawie wyłącznie do rozmnażania. Okres wiosny jest więc okresem produkcji jaj wylęgowych — w lecie i jesieni zaś młode ptactwo idzie na rzeź. Na zimę przypada martwy okres w produkcji. Wobec powyższego na okres zimy pozostawiamy taką liczbę sztuk, która będzie niezbędna do wyprodukowania potrzebnej ilości jaj wylęgowych wiosną.

Do chowu należy pozostawiać osobniki najlepsze, najzupełniej zdrowe, w żadnym wypadku nie mogą zostać w stadzie słabiej rosnące, w nieładzie, które chorowały lub z innych przyczyn w czasie wzrostu powolniej się rozwijały.

Na jednego gąsiorka pozostawia się 4 do 6 gęsi, na jednego kaczora 3 do 4 kaczek.

Zarówno u gęsi jak u kaczek osobniki obu płci mogą być użyte do rozrodu już w pierwszym roku, o ile są dobrze wyrosnięte. Kaczorów i gęsiorków w stadzie nie pozostawia się dłużej jak dwa lata. Starsze stają się zbyt ciężkie i złośliwe. Celem uniknięcia walk, najlepiej zmieniać je jednocześnie.

Ponieważ ptactwo wodne produkuje mięso i pierze poza zdrowotnością materiału pozostawianego do chowu i jego wiekiem, trzeba brać pod uwagę barwę upierzenia, budowę i ciężar ciała. Wobec tego, że pierze białe jest cenniejsze od kolorowego, do chowu, w miarę możliwości, należy zostawiać kaczki i gęsi białe. O ile to jest w obec-

nym roku niemożliwe, celowym jest zaopatrywanie się w hodowców w białe kaczory i kaczki, gęsi i gęsiorky. Przy wyborze do chowu kaczory trzeba zwrócić uwagę na ciężar ciała, unikając kaczek zbyt lekkich, podobnie jak i zbyt ciężkich. Kaczka pozostawiona do chowu nie powinna ważyć więcej jak 3 kg, kaczor 3,5 kg.

wkleśłym lub wypukłym grzbiecie, bardzo krótkim tułowiu, wykręconych skrzydłach, wąskiej głowie, zapadłych oczach i tym podobnych wadach.

Prawidłowe sztuki mają budowę umożliwiającą odłożenie dużej ilości mięsa i tłuszczu, jak również zapewniającą dużą pojemność przewodu pokarmowego.

Gęsi pozostawione do chowu winny również być najzupełniej zdrowe i dobrze wyrosnięte.

Trzeba więc wybierać kaczki o szerokiej i wysokiej piersi oraz o obfitej partii brzusznej. Tułów kaczki winien przypominać prostokątne pudło. Zważenie w piersi lub w zadzie jest bardzo niewskazane. Usuwać należy na rzeź kaczki zbyt ociężałe, posiadające brzuch wlokący się po ziemi. Noż kaczki winna być krótka, dobrze umięśniona, szyja dość krótka. Krótka szyja jest lepiej umięśniona, przesadnie krótka utrudnia wyszukiwanie karmy.

Prawidłowo zbudowana gęś winna posiadać pierś długą, szeroką, dobrze obrosnącą mięsem, brzuch głęboki, dobrze rozwinięty, grzbiet długi, bardzo równy, nogi mocne — szeroko rozstawione, skrzydła lekko skrzyżowane na grzbiecie, szyja dość długa, gruba, głowę szeroką, oczy żywe. Ogólna masa ciała gęsi stadnej nie powinna być zbyt duża (5 do 6 kg). Unikaj zbyt dużych i zbyt grubych koci. Porównywać ze sobą przy selekcji można osobniki jednej płci, w jednym wieku będące i zupełnie opierzone. Przed selekcją lepiej ptaków nie karmić, ponieważ pełne wole utrudnia ocenę budowy. Przy selekcji ptaków rasowych, bierz się pod uwagę cechy właściwe dla danej rasy.

Do wadliwie zbudowanych kaczek należy zaliczyć osobniki o

Zofia Czarnowska

W TRAWIE piszki



Sir Stafford Cripps, który za miskę soczewicy sprzedał Trumanowi angielskiego deniamała narodowego — funta szterlinga — i który na waszyngtońskiej konferencji dolarowej okazał taką uniońską wobec amerykańskich żądań — śpiewał na pożegnanie z wykwintną galanterią starą piosenkę „Cajuje twoją dłoń... wuj Sam...”

W krajach objętych planem Marszchala bardzo popularny jest stary polski folklor.

Pomocnik cła t.zw. „pomoc” amerykańska okazała się pomocą... na pierze — i w konsekwencji nie kon-

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA

Lódź, ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart” w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwila rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie.

TEATR LALEK „PINOKIO” TPD

Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-ta „Wilk, koza i koźlećka”.

TEATR LALEK „AREKIN”

Lódź, Piotrkowska 152

19, 20 i 21 b. m. o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki”.

Od czwartku 22.9 teatr przez kilka dni będzie nieczynny ze względu na przygotowania do premiery „Wesołej Maskarady”.

TEATR „OSA”

Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.

WIDZIE

ADRIA — „Świat się śmieje” godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młods. od lat 10

BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników” — film w naturalnych kolorach godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młods. od lat 7

BAJKA — „Kurhan Małachowski” godz. 18, 20

film dozwolony dla młods. od lat 14

GDYŃIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 41” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Klatka Słowicza” — godz. 16, 18, 20

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młods. od lat 12

PRZEDWIOSNIE — „Antoni i Antonina” — godz. 16, 18, 20

film dozwol. dla młods. od lat 14

ROBOTNIK — „Cyrek” godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwol. dla młods. od lat 14

ROMA — „Dzieci z jednego podwórka” — godz. 18, 20

film dozwolony dla młods. od lat 7

REKORD — „Delegat floty” dla młods. godz. 16

„Słońce wschodzi” godz. 18, 20

film dozwol. dla młods. od lat 14

STYLLOWY — „As wywiadu” dla młodzieży godz. 16

„Za wami pojdą inni” godz. 18, 20

film dozwolony dla młods. od lat 12

ŚWIT — „My z Kronsztadu” godz. 18, 20

film dozwolony dla młods. od lat 14

TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwolony dla młods. od lat 12

TATRY — „Skarb” godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młods. od lat 12

WISLA — „Diabelska Grań” godz. 17, 19, 21

film dozwol. dla młods. od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznanym” godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwol. dla młods. od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań” godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młods. od lat 7

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia” II-ga seria godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwol. dla młods. od lat 14

MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Muzea miejskie

- Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 155-16)
- Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
- Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)
- Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)
- Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

W obliczu niedzieli

Na tapecie druga liga

PTC Gwardia wyjeżdża, Widzew gości Pomorzana

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy północnej odbędą się w niedzielę następujące mecze:

Bzura — PTC (Pabianice).
Garbarnia — Kolejarz (Ostrów).
Radomiak — Lublinianka.
Gwardia (Szczecin) — Ognisko (Stedec).

O mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej grupy południowej:

Chelmek — Polonia (Swidnica).
Polonia (Przemyśl) — Gwardia (Kielce).
Skra (Częstochowa) — Baildon.
Górnik (Radlin) — Naprzód.
Pafawag — Tarnovia.

Po niefortunnym meczu PTC z Kolejarzami z Ostrowa, pabianiczanom udaje się do Bzury, z którą w pierwszej kolejce spotkać zremisowali 2:2.

Gdyby zespołowi PTC udało się pokonać gospodarzy, zrównałby się ten dużyzy co do ilości posiadanych punktów.

Widzew gościł będzie Pomorzana. Poprzednio gościom udało się wygrać dość wysoko, bo w stosunku 5:0. Obecnie Widzew jakby złapał drugi oddech, czego dowodem wygrana z Lublinianką. Jeśli lodzianie będą więcej i celnie strzelać — mogą zdołać w niedzielę dwa cenne punkty. Ognisko z Stedec zmierzy się z Gwardią ze Szczecina, z którą uzyskało wynik bezbramkowy 0:0. Tym razem dajemy więcej szans gospodarzom do jest Gwardii.

Garbarnia winna w spotkaniu z Kolejarzami z Ostrowia szalę zwycięstwa przetrzymać bezwzględnie na swą korzyść.

Radomiak ma okazję pokonać Lubliniankę, rewanżując się za klęskę 1:2, dokonaną na wiosnę.

Gwardia ze Szczecina, z którą uzyskało wynik bezbramkowy 0:0. Tym razem dajemy więcej szans gospodarzom do jest Gwardii.

Garbarnia winna w spotkaniu z Kolejarzami z Ostrowia szalę zwycięstwa przetrzymać bezwzględnie na swą korzyść.

Radomiak ma okazję pokonać Lubliniankę, rewanżując się za klęskę 1:2, dokonaną na wiosnę.

Na odbudowę Warszawy

Dnia 23. 9. br. o godz. 16.30 na boisku KS „Włókniarz” w Parku Ludowym zostanie rozegrany mecz piłkarski między pracownikami Atelier Filmowego a pracownikami Dyrekcji Administracji Wytwórni Filmowej Fabularnych.

Mecz z stanie poprzedzony spotkami old-boyów.

W spotkaniach biorą udział znane osobistości filmowe.

Na boisku MO. odbędą się w sobotę o godz. 15 mecz na odbudowę Stolicy, w którym spotkają się drużyny: Zjednoczenia Przemysłu Art. i Techniki Technicznych oraz Zakładów Przemysłu Fleowego.

Dojazd na boisko tramwajami 10 i 3.

W dniu 25. 9. br. o g.dz. 16.30 odbędą się na boisku Zjednoczonych w Łodzi, przy ul. Kilińskiego nr 188 zawody w piłkę nożną, pomiędzy Inspekcją Pracy a Referentami Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych.

Powiadamy miłośników sportu piłkarskiego, że z inicjatywą pracowników ZPDz. im. Marcina Kasprzaka w Łodzi, z uwagi na doniosły cel, jakim jest odbudowa naszej Stolicy, rozegrany zostanie mecz „piłkarski” między pracownikami umysłowymi, a fizycznymi w w.w. zakładach, z którego dochód przekazany zostanie na Odbudowę Warszawy.

Zawody te odbędą się na stadionie EKS „Włókniarz” w niedzielę, tj. dnia 25. 9. br. o godz. 9.

W niedzielę, dnia 25 września, o godzinie 11 przed południem, na boisku KS Zryw w Parku Ludowym odbędą się zawody piłkarskie, z których dochód przeznaczony jest na odbudowę Stolicy. Udział wezmą: łódzcy skarbownicy i Centrala Handlowa-Ceramik. Zawody zapowiadają się interesujące.

Dnia 24. tj. w sobotę o godz. 16-ej na boisku Tęczy przy ul. Wólczńskiej odbędą się mecz piłki nożnej między pracownikami fizycznymi a umysłowymi Łódzkiego Zakładów Przemysłu Odbudowego, ul. Sterlinga 26. Całkowity dochód z meczu przeznaczony na Odbudowę Warszawy.

Co na to powie P. Z. Kol.?

Znamienny list Jerzego Beka z Pragi

Wczoraj do Zarządu sekcji kolarzkiej EKS Włókniarza przyszedł list od Jerzego Beka, który, jak wiadomo, doznał wypadku na zawodach w Czechosłowacji, w następstwie czego doznał złamania ręki.

Wypadek, jak pisze Bek, spowodował nie Marchwiński, lecz znany u nas w Łodzi Czech Stepanek.

Na szczęście oberżało się bez komplikacji. Mistrz Polski czuje się dobrze i prosi, aby się o niego nie martwiono. Do Łodzi przyjedzie z całą ekipą.

Co na to powie P. Z. Kol.?

Znamienny list Jerzego Beka z Pragi

Wczoraj do Zarządu sekcji kolarzkiej EKS Włókniarza przyszedł list od Jerzego Beka, który, jak wiadomo, doznał wypadku na zawodach w Czechosłowacji, w następstwie czego doznał złamania ręki.

Wypadek, jak pisze Bek, spowodował nie Marchwiński, lecz znany u nas w Łodzi Czech Stepanek.

Na szczęście oberżało się bez komplikacji. Mistrz Polski czuje się dobrze i prosi, aby się o niego nie martwiono. Do Łodzi przyjedzie z całą ekipą.

W Pradze

ukończone zostały mistrzostwa świata w siatkówce męskiej i mistrzostwa Europy w siatkówce żeńskiej.

W obydwoj tych konkurencjach wielki triumf odnieśli reprezentanci ZSRR.

Na zdjęciu zespół siatkarek radzieckich. Pierwszy rząd od lewej: Anikin (trener), Czudina, Missik, Garysznikowa, Szarowa, Konowowa, Kundirenko; drugi rząd: Oskolkowa, Smirnowa, Petrowa, Swiridowa, Kwaszennikowa, Pomarewa.

Hala na Widzewie

kończy toaletę na przyjęcie gości

Wczoraj od samego rana przy wykańczeniu hali sportowej na Widzewie (której otwarcie nastąpi w sobotę) prace postępowały w znacznie wzmożonym tempie. Malarze kończyli już ostatnie pociągnięcia tynkiem, około wejść zaś krzątali się 35 dzelatorów w samych koszulkach z zakazanymi reklamami.

Tych 35 obywateli, wśród których nie brak było już dobrze podtatusiałych, przyjechało do Łodzi ze wszystkich zakątków Polski. Są to sekretar-

rze oddziałów Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz”, którzy przybyli na sobotnią uroczystość otwarcia hali i do brawośnie zgłosili się do pomocy przy uporządkowaniu jej obięcia.

Dzięki ich pomocy szybko usuwa się bał, cechy i inne rupiecie, które do tej pory zaśmiecały teren hali. Działają na tym miejscu zostaną już zasadzone drzewa, założone trawniki, przedco hala otrzyma oprawę godną swego wyglądu.

Wczoraj od samego rana przy wykańczeniu hali sportowej na Widzewie (której otwarcie nastąpi w sobotę) prace postępowały w znacznie wzmożonym tempie. Malarze kończyli już ostatnie pociągnięcia tynkiem, około wejść zaś krzątali się 35 dzelatorów w samych koszulkach z zakazanymi reklamami.

Tych 35 obywateli, wśród których nie brak było już dobrze podtatusiałych, przyjechało do Łodzi ze wszystkich zakątków Polski. Są to sekretar-

Jutrzejsze imprezy sportowe

Zawody lekkoatletyczne: Stadion EKS „Włókniarz” konkurencje z udziałem najlepszych zawodniczek z okręgu łódzkiego.

Akademia sportowa: godz. 19. z okazji otwarcia Hali Sportowej na Widzewie Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz” organizuje Akademię Sportową. Program przedstawia się następująco: po witaniu gości, przemówienie prezydenta władz i urzędów, popis orkiestry dętej PZPB nr 1 w Łodzi, recytacje zawodników, występ chóru rewersów PZP Odzień Kraków, występ

baletu PZP nr 2 w Łodzi, pokazy walk bokserskich, pokazy zapasnicze, oraz gimnastyka na przyrządach.

Zawody bokserskie: w sali teatru przy ul. Ogrodowej nr 18 odbędą się mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w klasie „A” pomiędzy Bawelna, a EKS „Włókniarzem” 1B. Początek imprezy o godz. 19.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 308-42

Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 216-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 234-25

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 233-29
Dział miejski i sportowy 234-21
Dział ekonomiczny wewn. 5 i 11
Dział fabryczny 216-19
Dział roboty 234-21
wewn. 9

Redakcja nocna 172-31
Redakcja Kolorportaż
Łódź, Piotrkowska 70. tel. 222-23
Administracja 360-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 83
tel. 111-30 i 114-75

PAŃSTWO PRAWO

Ukazał się Nr 9-10 miesięcznika poświęcony głównie zagadnieniom Zw. Zaw.

Co usłyszycie przez radio?

12.04 WIADOM. POŁUDN. oraz przegląd prasy stol. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (L) Chwila muzyki. 12.55 „Na swojska nutę”. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (L) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja literacka. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (L) Komunikaty. 14.55 (L) Muzyka popularna. 15.10 (L) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.15 (L) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 Audycja historyczna. 16.15 Skrzynka PCK. 16.20 (L) Kwadrans muzyki rozrywkowej współczesnych kompozytorów radzieckich. 16.35 (L) W audycji Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej — opowiadanie Ili Iftu i E. Pietrowsa p. t. „Niezwyciężeni”. 16.50 (L) Interludium z płyt. 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 17.15 Koncert dla przodowników. 18.00

„Trzyletni plan Odbudowy” — aud. sł.-muz. Pow. Org. „Służba Polsce”. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym”. 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem pianisty Lwa Oborina. W przerwie koncertu około godz. 20.00 „Opowieść o Chopinie”. A. Czartkowski (36), 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 „Daleko od Moskwy” — kol. odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 (L) Humoreska Z. Fijasa p. t. „Malowana u szefa”. 22.13 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 (L) Koncert rozrywkowy. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakonczenie audycji i Hymn.

D-05240

Uśmiechnij się

NA GRZYBACH



— Znalazłeś już coś?
— Jeszcze nie! Szukam okularów. (Halo)

MŁOSIERDZIE
— Wie pan, miałem w tym tygodniu wypadek, najgorszy bym nie życzył swemu najgorszemu wrogowi... — A coż się stało?
— Wygrałem na loterii 250 tysięcy złotych.

W SZKOLE DLA DOROSŁYCH
— Proszę powiedzieć, co to za czas: „Ja kocham”?
— Stracony...

W. Ażajew

267 Daleko od Moskwy

Droga zimowa rozmiękała i zamieniła się w jedno wielkie trzesawisko, w którym grzeźły auta i traktory. Jedynym środkiem lokomocji stał się koń wierzchowy, ale i to nie wszędzie. Wszyscy robotnicy byli zatrudnieni przy budowie „letniej drogi”, zrobionej z mocno ułożonych w poprzek i powiązanych ze sobą, cienkich bali. Budujący musieli często sami je dźwigać. Praca szczególnie była ciężka w dolinach, gdzie nie było lasów — wtedy drzewo rąbało się w najbliższym lesie, w odległości około dwóch kilometrów od trasy. Ludzie dźwigali na plecach bale, grzeźli w gęstym błocie, często potykali się i padali.

Główny inżynier z bólem serca musiał się pogodzić z tym barbarzyńskim sposobem pracy. Z radością przyjmował każdą propozycję ułatwienia pracy i w dwóch miejscach, znalazłszy w magazynach zwoje grubego drutu, pomógł urządzić wiszącą drogę, celem przerzucania drzewa z lasu na trasę.

— Jeszcze trzeba dziękować, że taka robota przypadała na najmiły okres w tajdze — mówił Karpow. — I rzeczywiście. Przeraziłoby chłody i burze śnieżne

należały już do przeszłości, gorące lato z chmurami zjadliwych komarów i moskitów jeszcze nie nastąpiło. Powietrze było ciepłe i łagodne. Pod białą korą mandżurskiej brzozy pechniał sok i wszyscy pilni z brzozywych szklanceczek słodkawa, ciepką wodę, ożywcze „wiosenne wino”.

Czwartego dnia podróży w tajdze, którą Beridze i Kowozow odbywali bądź konno, bądź piechotą, nierecz do pasa w bagnach, dopędził ich zimny wicher z cięszyni.

— Lody ruszyły! — od razu zorientował się Karpow.

„Ostatnią osobą, która zaryzykowała przejście z łądu na wyspę po lodzie, tkwiącym jeszcze nieruchomo, ale już nie wzbudzającym zaufania był buchalter Kondrin. Beridze polecił, aby udzielił o pomocy mniej doświadczonemu buchalterowi, który pracował na wyspie. Kondrin meldując Filimonowi o swym wyjeździe na wyspę, wyjaśnił: lody ruszyły i okres ten potrwaje jeszcze trzy tygodnie, a przez ten czas on zdoła sprawdzić stan księgowości na wszystkich punktach i magazynach wysp. W rzeczywistości Kondrin nie tylko dla tego spieszył na wyspę. Stosunki jego z Sereginem uległy zaostreniu. Po zniknięciu planów Seregin wściekł i zdenerwowany przyszedł do buchaltera i zaczął:

— Zwróc skradzione z pracowni wykresy. To twoja

robot! I przestań broić, gdyż w przeciwnym razie policzę się z tobą.

— Coo? Oszalałeś, Seregin? Co za wykresy „kto broi”? Co ja mam z tym wspólnego? — oburzał się Kondrin. Mechanik nie chciał jednakże słuchać żadnych wykrętów, i z uporem nalegał. Według jego zdania, Kondrin mażył palce w różnych tajemniczych sprawkach, jakie wydarzyły się na punkcie oraz w barakach, a także on wetknął korki do rurociągu.

— Wynos się z punktu, a ja zapomnę o tobie, — twierdził Seregin. — Pozwól mi i wszystkim ludziom spokojnie pracować. Z twojego powodu na nas wszystkich pada cień. Straciłem spokój, gdyż wciąż myślę, że możesz tu jeszcze więcej narobić szkód.

— Kondrin stwierdził, że Seregin jest całkowicie pochłonięty montowaniem pomp i przestał się interesować innymi sprawami. Seregin spoglądał nieufnie jak zwierzę na buchaltera, gdy ten służbowo go odwiedził. A w zdenerwowaniu mógł nie tylko zrobić donoszenie na niego, ale po prostu go wydać.

Kondrin próbował grozić Sereginowi, namówić go, ale napróżno. Mechanik przyszedł do Kondrina z ostatecznym postanowieniem i nie uległ.

— Będzie czekać do jutra — twarżo oświadczył Seregin. — Jeśli jutro do godziny szóstej wykresy nie zostaną zwrócone do pracowni, a ty sam nie znikniesz z punktu — doniosę...

(D. c. n.)